BIBLIOTEKA PUBLICZNA MIEJSKA W NOWEJ HUCIE

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 25 (654) Kraków, 21 VI. — 27 VI. 1969 r. Cena 50 gr

DZIŚ w numerze:

- Sprawy jakości — str. 3
- Konkurs na 25-lecie PRL — str. 3
- Meliniarze — str. 6
- Korowód młodości — str. 8
- Niedziela w mieście — str. 8.

Walne zebranie przedstawicieli Sp. Mieszkaniowej „Hutnik"

„Spółdzielcza" Nowa Huta zajmuje 14 osiedli, 70 budynków, 6506 lokali mieszkalnych i użytkowych o powierzchni użytkowej prawie 264 tys. m. kw. Oczywiście nie licząc tych, które są w budowie. A w tym roku podjęto budowę 1940 spółdzielczych mieszkań o 4 794 izbach i 74 tys., m. kw. powierzchni .Czeka już na nie 1138 członków a w dalszej kolejce prawie 9 tys. kandydatów. Tylko w tym roku do spółdzielni zgłosiło się ponad 1300 nowych kandydatów. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik" zarejestrowała dotąd 8.331 członków, z których zdecydowana większość — 7.168 osób — już mieszka w spółdzielczych mieszkaniach.

Informacje te zaczerpnęliśmy z materiałów przygotowanych z niezwykłą drobiazgowością — na walne zebranie przedstawicieli członków Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik", które odbędzie się w środę o godz. 12.

W programie zebrania — jest sprawozdanie zarządu i rady spółdzielni z całokształtu działalności, sprawozdanie z realizacji uchwał i wniosków z ostatniego zebrania, z działalności finansowej i inwestycyjnej. A także: ocena działalności SM „Hutnik" w świetle lustracji przeprowadzonej przez CZSBM, podjęcie szeregu — istotnych dla dalszej działalności placówki — uchwał, uzupełniające wybory do Rady Spółdzielni.

WIĘCEJ SŁUCHACZY, WYŻSZY POZIOM ZAJĘĆ

Dalszy krok naprzód w szkoleniu partyjnym

Tegoroczne szkolenie partyjne w hucie stało pod znakiem wzmożonej ofensywy ideowo-wychowawczej, ukierunkowanej — najpierw przez dyskusję nad tezami na V Zjazd Partii — później przez realizację uchwały Zjazdu. Głównym założeniem w działalności szkoleniowej było opanowywanie podstaw wiedzy marksistowskiej i kształtowanie ogólnej orientacji członków i kandydatów partii w rozumieniu i samodzielnej ocenie zjawisk oraz wydarzeń zachodzących w życiu politycznym i społecznym.

Zmiany nie tylko ilościowe

W roku szkoleniowym 1968-69 powstało w hucie 200 zespołów tj. o 27 więcej niż w poprzednim okresie oraz 15 punktów lektorskich. **Szkoleniem partyjnym objętych było ogółem ok. 6.5 tys. członków partii, w tej liczbie ok. 750 kandydatów.** Zmniejszyła się natomiast nieco ilość uczestników szkolenia bezpartyjnych, a spowodowane to zostało znacznie szerszym niż do tej pory rozwojem lektoratów.

Korzystne zmiany osiągnęliśmy przede wszystkim dzięki wzrostowi szeregów organizacji partyjnej HiL i dzięki konsekwentnemu egzekwowaniu od wszystkich towarzyszy obowiązku podnoszenia swego poziomu ideowo-politycznego. Najwyższy procent szkolących się posiadały organizacje partyjne w Wydz. Wlewnic, w Wydz. Rur Zgrzewanych, w Aglomerowni i w HPR. **Szkoleniem partyjnym objętych było tutaj ponad 90 proc. członków.** Najniższy natomiast odsetek uczestników szkolenia wystąpił w organizacjach Wydz. Przerobu Żużla, Walcowni Slabing i Stalowni Konwertorowej. Na podkreślenie zasługuje fakt, że konsekwentnie przestrzegana była zasada, aby szkoleniem objęci byli w 100 proc. kandydaci.

Ważniejsze jednak od zmian ilościowych są zmiany jakościowe. Wyrażają się one głównie dość znacznym przegrupowaniem w tematyce prowadzonych szkoleń, i dostosowaniem do aktualnych potrzeb naszej partii. Więcej mieliśmy np. zespołów przerabiających zagadnienia światopoglądowe (ich ilość wzrosła z 16 do 41) i zespołów studiujących najnowsze dzieje polskiego ruchu robotniczego. Krytycznie natomiast należy ocenić wzrost ilości zespołów zajmujących się zagadnieniami polityki międzynarodowej, gdyż tematyka ta odpowiada jak najbardziej założeniom odbywających się w hucie lektoratów.

Seminaryjna metoda — górą

Duży nacisk kładło się w szkoleniu partyjnym na doskonalenie metodyki prowadzenia zajęć, szczególnie w kierunku wypracowania metod aktywizujących uczestników szkolenia. **Wzrosła u nas ilość zespołów odbywających zajęcia w sposób seminaryjny, a więc maksymalnie angażujący słuchaczy.** Obecnie już 55 zespołów a więc czwarta część całości, odbywa szkolenia metodą seminaryjną, która w pełni zdała egzamin.

W niektórych organizacjach wprowadzono nowe, ciekawe inicjatywy. Tak np. w Stalowni Martenowskiej każde zajęcie szkoleniowe rozpoczynało się od sprawdzenia wiadomości wyniesionych z poprzedniego szkolenia. W innych organizacjach, np. P-50, P-51, P-62, ZK, PT i DN — pod koniec każdego zajęcia podawano słuchaczom temat następnego szkolenia oraz wykaz potrzebnych lektur. Jeszcze w innych organizacjach rozpoczynano zajęcia krótką informacją na temat aktualnych wydarzeń w kraju i na świecie, stosowano też wywoływanie poszczególnych towarzyszy do dyskusji.

Lepiej niż poprzednio, choć na pewno jeszcze niedostatecznie, wyglądało korzystanie przez zespoły z pomocy szkoleniowych, takich jak mapy, wykresy, plansze i filmy. **Na uwagę zasługują doświadczenia kilku organizacji partyjnych, które z powodzeniem wprowadziły wyjazdy do Muzeum Lenina (w Krakowie i Poroninie), zwiedzanie wystaw m. in. historii polskiego ruchu robotniczego, organizowanie spotkań z weteranami ruchu robotniczego, z uczestnikami walk zbrojnych i z pisarzami.**

Inicjatywy te ożywiły znacznie zajęcia szkoleniowe i wciągnęły w nurt samokształcenia szerszy krąg uczestników. Spowodowały też zarazem lepsze przyswojenie omawianych zagadnień. Warto więc w przyszłym roku szkoleniowym skorzystać z tych doświadczeń, przenieść je do pozostałych organizacji partyjnych w hucie.

(Dokończenie na str. 2)

Dziś zakończenie roku szkolnego w HiL

W sobotę, 21 czerwca br. o godz. 10 w Hali Widowiskowej kombinatu odbędzie się uroczyste zakończenie roku szkolnego w Hucie im. Lenina.

Z TYGODNIA

Za efektowne skoki spadochronowe nagrody wręcza „Czerwonym Beretom" tow. Józef Zdradzisz ojciec dzielnicy na okres Dni Młodości.

Za zwycięstwo w Międzyszkolnej Spartakiadzie Sportowej, która odbyła się na stadionie KS Hutnik nagrody odbierają „zawodniczki" z Technikum Hutniczo-Mechanicznego — Grażyna Kaczmarek (I miejsce indywidualne) i Jerzy Mól (I miejsce w punktacji za lekkoatletykę). Nagrody wręczają: inż. T. Górski — przew. Prez. DRN w Nowej Hucie i mgr Jan Nowak — wicekurator.

Zdjęcia: J. FONFERKO

Podziękowanie za organizację Dni Młodości

Komitet Organizacyjny XIV Dni Młodości Nowej Huty składa serdeczne podziękowania tym wszystkim, którzy pomagali pośrednio lub bezpośrednio w organizacji i przebiegu kilkudziesięciu imprez w Dniach Młodości.

Szczególnie serdecznie dziękujemy nauczycielom, rodzicom, dyrekcjom nowohuckich zakładów pracy, Telewizji Kraków, ZDK HiL, Szkole Podoficerów Pożarnictwa, Milicji Obywatelskiej, junakom 141 OHP i wielu innym, których pomoc i osobiste zaangażowanie uświetniły przebieg 20-lecia naszej dzielnicy.

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego XIV Dni Młodości Nowej Huty BOHDAN MICHNOWICZ

Piece wgłębne Slabingu gotowe przed terminem

Bardzo wartościowe zobowiązanie podjęła dla uczczenia 25-lecia PRL załoga Zarządu Budowlano-Montażowego nr 2 „Koksownia" PPB HiL. Wraz z współpracującymi przedsiębiorstwami specjalistycznymi i Rejonem Inwestycji postanowiła ona przekazać do eksploatacji siódmą grupę pieców wgłębnych Walcowni Slabing o 5 dni przed terminem. Zobowiązanie to nie jest zresztą pierwsze. Stanowi ono dalsze skrócenie terminu przekazania ww. obiektu o 6 miesięcy w stosunku do obowiązujących ustaleń.

W tych dniach nastąpi uroczyste przekazanie pieców wgłębnych Slabingu do eksploatacji. Z tej okazji warto wymienić kilka wyróżniających się brygad ZB-M nr 2 „Koksownia". Są to zespoły: **Juliana Zabłockiego, Karola Zacharskiego i Mieczysław Monety.** Bardzo dobrze spisali się również kierownicy budowy mgr inż. **Andrzej Zientkiewicz i Roman Nowak.**

(jd)

15-lecie PZITB w Nowej Hucie

W sobotę odbyła się jubileuszowa sesja PZITB w Nowej Hucie zorganizowana przez Zarząd Oddziału w ramach obchodu 20-lecia Nowej Huty. Hasłem było „Budujemy nadal szybko, dobrze i oszczędnie Nową Hutę". Referat o roli i obowiązkach kadry technicznej w budownictwie wygłosił kier. Wydz. KW PZPR w Krakowie tow. **Adam Lenczowski.** O podnoszeniu kwalifikacji inżynierów mówił rektor Politechniki Krakowskiej prof. **J. Wątorski.** Zadania inwestycyjne w HiL przedstawił dyr. inwestycji huty mgr inż. **A. Kunz.** Ponadto głos zabrali tow. tow. **B. Korombel i B. Kramkowski** skupiając uwagę na planach inwestycyjnych w Nowej Hucie i przygotowaniu przedsiębiorstw budowlanych do przyszłej 5-latki.

Podczas sesji wręczono złote i srebrne odznaki PZITB. Na zdjęciu: odznakę otrzymuje inż. **Bohdan Budziszewski** z PPB HiL.

Tekst i zdjęcie: **J. Brożek**

Mistrz — wychowawca i nauczyciel młodzieży

Prezentujemy dziś trzech mistrzów, zwycięzców plebiscytu na najlepszego mistrza — wychowawcę młodzieży w Pionie Głównego Mechanika.

Marian Banach mistrz obróbki wiórowej W-3. To z jego brygady, która pracuje na najtrudniejszym odcinku wydziału, wywodzi się najwięcej zetemesowskiego aktywu Wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego.

Feliks Tupta mistrz remontów taboru specjalnego Wydziału Remontów Maszyn i Urządzeń. Jest on przewodniczącym Zarządu Wydziałowego ZMS.

Fot. J. ROŚKIEWICZ

Zygmunt Śpiewak mistrz modelarni Wydziału Odlewnie. Pod jego kierownictwem pracuje młodzieżowa brygada „DORO", legitymująca się doskonałymi wynikami w dobrej jakości produkcji.

(now)

Czyn społeczny członków SKS

Jak nas informuje Zarząd Dzielnicowy Szkolnego Związku Sportowego w Nowej Hucie, uczniowie szkół średnich zrzeszeni w Szkolnych Kołach Sportowych przepracowali 920 roboczogodzin przy porządkowaniu stadionu MKS Krakus i przygotowaniu tego obiektu do imprez sportowych. Był to czyn społeczny uczniów-sportowców, podjęty dla uczczenia 25-lecia Polski Ludowej i 20-lecia Nowej Huty.

PRZECIW HAŁASOM

Żalą się mieszkańcy bloku nr 8 na os. Młodości na restaurację „Przysmak". Udręką dla nich są wadliwie wykonane urządzenia chłodnicze w tej restauracji, hałasujące o każdej porze w sposób zakłócający wypoczynek sąsiadom w mieszkaniach.

Warto przypomnieć, iż w okresie letnim często otwiera się w mieszkaniach okna, nawet na noc. Wpada przez nie każdy hałas w sposób spotęgowany. A ciszy nocnej i odpoczynku po pracy nie wolno zakłócać. Sprawa pilna! (ik)

Oficerowie ludowego lotnictwa w Klubie ZBOWiD

Mało mamy pamiątek lotniczych — powiedział prezes ZF ZBoWiD w HiL tow. A. Dałkowski — lecz ilość ich z każdym dniem wzrasta. Słowa te skierował do grupy wyższych oficerów obrony przeciwlotniczej kraju, z gen. ZDZISŁAWEM ŻARSKIM na czele, która gościła w salach Klubu ZBoWiD HiL. Oficerowie spotkali się z członkami ZBoWiD — weteranami II wojny światowej. Na zdjęciu: gen. Żarskiego objaśnia w sali pamiątek wojennych pracowników HiL tow. A. Dałkowski.

J. ROŚKIEWICZ

Delegacja wietnamska odwiedziła hutę

Przed kilku dniami gościła w naszej dzielnicy delegacja z Wietnamskiej Republiki Demokratycznej z ministrem zdrowia DRW na czele. Mili goście zwiedzili Nową Hutę oraz Katedrę Medycyny Pracy w Hucie im. Lenina, żywo interesując się organizacją opieki zdrowotnej w naszym kraju.

Fot. J. PODLECKI

KRONIKA ZMS

● Sukcesem zakończył się udział naszej HiL-owskiej drużyny w Rajdzie Szlakami Zdobywców Wału Pomorskiego. Drużyna, której trzon stanowili działacze Klubu Młodego Turysty przy ZF ZMS, zdobyła proporzec, jako najlepszy zespół województwa krakowskiego.

● Atrakcyjnie zapowiada się obóz zorganizowany przez ZZ ZMS TM od 18 bm. w Bartkowej. Obok programu szkoleniowego zetemesowcy spotkają się z najlepszymi mistrzami — zwycięzcami plebiscytu na najlepszego mistrza — wychowawcę i nauczyciela młodzieży.

Pomagaj osobom starszym, kalekom i ułomnym przy przechodzeniu przez jezdnię.

1500 ODZNAK XXV-LECIA PRL W HIL

Pięknym akordem zakończyły się imprezy Tygodnia Kultury Fizycznej w Hucie im. Lenina, zorganizowane przez TKKF ZMS HiL. Licznie zebrana publiczność z uwagą wysłuchała przemówienia przewodniczącego GKKFiT, tow. **Włodzimierza Reczka**, oraz obserwowała pokaz 1000 dziewcząt ze szkół podstawowych Nowej Huty.

W ramach imprez kończących Tydzień Kultury Fizycznej zdobywano ostatnie normy na Sportową Odznakę XXV-lecia PRL. Pracownicy naszego kombinatu zdobyli już 1500 odznak. Pierwszą odznakę zdobył **Stanisław Urbaniak**, pracownik Zakładu Koksochemicznego, a 1500-tną — **Eugeniusz Szymczyk**, pracownik Wydziału Cieplnego.

W sobotę rozegrano również finałowe spotkanie o puchar XX-lecia Nowej Huty. W fina'e spotkali się przedstawiciele wydziałów P-60 i P-61. Po ciekawej, pełnej emocji grze — zwycięstwo odnieśli zawodnicy wydziału P-61 — 2:0, zdobywając bramki ze strzałów **Łakomskiego** i **Matuły**.

W.K.

Z egzekutywy KF

Ocena szkolenia partyjnego

Dobiegł końca rok szkolny i dlatego można sporządzić bilans tej tak ważnej — w życiu załogi huty — działalności. O zasięgu i rozmiarach wszystkich kierunków szkolenia realizowanego wśród załogi, a więc szkolenia partyjnego, zawodowego i prowadzonego przez organizacje społeczne — świadczy ilość uczestników. W szkoleniu partyjnym uczestniczyło ponad 5 800 członków i kandydatów partii. Szkoleniem zawodowym, tj. uzupełnianiem i podwyższaniem kwalifikacji zawodowych objęto 14.185 pracowników, w tym 1.519 osób personelu inż. technicznego i ekonomicznego. Oznacza to, że prawie połowa naszej załogi systematycznie podnosi swe kwalifikacje ogólne i zawodowe, zgodnie z wymogami stałego postępu nauki i techniki. Coraz szerzej rozwija się działalność szkolenia realizowana przez organizacje społeczno-polityczne: 3670 ZMS-owców uczestniczyło w szkoleniu w ramach swej organizacji, a 428 aktywistów młodzieżowych w tzw. WSA, ponad 3800 aktywistów związkowych — pełniących różne funkcje społeczne z wyboru, przeszkoliła organizacja związkowa. Rada Robotnicza realizowała 2-letni program szkolenia swego aktywu, a OR-NOT przez różne formy działalności zapewniał doskonalenie kwalifikacji polityczno-technicznych szerokiego grona fachowców, zrzeszonych w stowarzyszeniach branżowych.

Egzekutywa KF, obradująca w dniu 18 czerwca br. pod przewodnictwem sekretarza propagandy KF, tow. **J. Nowotnego**, pozytywnie oceniła wyniki działalności w minionym roku szkolenia, przyjmując obszerne materiały przygotowane pod obrady Plenum KF, które dokona oceny działalności szkoleniowej w dniu 27 czerwca br.

W drugiej części obrad egzekutywa wysłuchała informacji dyrektora ekonomicznego tow. **St. Suchońskiego** o przebiegu prac nad przygotowywaniem projektu planu 5-letniego oraz załatwiała sprawy organizacyjne.

J. Ch.

500 szkolących się w pionie TE

Przedmiotem obrad na ostatnim posiedzeniu egzekutywy KZ - TE pod przewodnictwem I sekretarza tow. L. Karczewskiego, była ocena roku szkolenia partyjnego w Pionie Gł. Energetyka.

Egzekutywa w oparciu o przedłożone materiały i szeroką dyskusję stwierdziła dalszy rozwój szkolenia partyjnego charakteryzujący się poważnym postępem w tej dziedzinie. Wysiłek jaki wnieśli wykładowcy szkolenia partyjnego oraz słuchacze dał efekty niewymierne, jednak dostrzegalne i istotne. Z całą pewnością należy stwierdzić, iż wzrosła świadomość ludzi, poprawił się ogólny poziom wyrobienia społeczno-politycznego i obywatelskiego. Szkolenie prowadziła kadra licząca 28 towarzyszy. Ponadto prowadzone były lektoraty w stałym punkcie lektorskim przy Wydziale W-26, korzystając z zaproszonych z zewnątrz lektorów jak również z kadry lektorskiej KF. Szkoleniem partyjnym było objętych przeszło 500 słuchaczy w 16 zespołach oraz w SNS i Rocznej Szkole Partyjnej przy KW.

Poza zespołami szkolenia kandydackiego, młodych członków partii ze stażem do 1 roku i 2 lat, szkolenia masowego i lektorskiego, czynne były 3 zespoły samokształceniowe, które zdały w pełni egzamin. Metoda ta, chociaż znacznie trudniejsza, posiada wiele zalet i co najważniejsze — gwarantuje lepsze wyniki. O dużym zaangażowaniu uczestników w zajęciach świadczy wysoka frekwencja sięgająca w tych zespołach 90 proc. W pozostałych zespołach prowadzonych metodą tradycyjną poziom był dobry i spełnił swe zadanie. Frekwencja w tych zespołach wynosiła średnio 75 proc. Specyficzny charakter pracy energetyków rozrzuconych po wszystkich wydziałach huty oraz praca w ruchu ciągłym w niektórych wydziałach stwarzały duże trudności w zabezpieczeniu pełnej frekwencji na szkoleniach partyjnych. Organizacja partyjna przy W-25 rozwiązała ten problem wprowadzając dwa razy w miesiącu szkolenie w godzinach odpowiadających słuchaczom.

Przedstawione przez komisję szkoleniową przy KZ - TE zaproponowane przez KF kierunki szkolenia partyjnego na przyszły rok szkoleniowy, uwzględniające dalszy postęp w zakresie usprawnienia pod względem form i treści, wprowadzanie dalszych zespołów samokształceniowych jak również utworzenie Wieczorowej Szkoły Aktywu — egzekutywa zatwierdziła.

Zabierając głos w dyskusji I sekretarz KZ podkreślił, że rok szkoleniowy, który dobiegł końca i którego efekty zostały ocenione, stanowi dalszy postęp w działalności szkoleniowej. Za osiągnięte efekty serdeczne podziękowania złożył ofiarnej kadrze wykładowców, a także komisji szkolenia KZ - TE.

PIOTR MALINOWSKI
Korespondent

PODZIĘKOWANIE

Radzie Oddziałowej, kierownictwu i kolegom z Wydz. W-714, składam serdeczne podziękowanie za opiekę i pomoc, udzielone mi po wypadku przy pracy oraz za ufundowanie książeczki PKO dla mojej córeczki

WŁADYSŁAW KRÓL

Nie zapomnieli

Z piękną i szlachetną inicjatywą wystąpili pracownicy Zarządu Sprzętu Przeds. Budown. Miejskiego Nowa Huta. Przed rokiem odszedł z ich grona Michał Banaś, zostawiając żonę i troje dzieci. Zaopiekowali się nimi współpracownicy ofiarując najstarszej córce Janinie książeczkę mieszkaniową w spółdzielni „Hutnik" z wkładem pieniężnym, zebranym wśród załogi. Oprócz tego pozostałe dzieci oraz żona otrzymały cenne upominki rzeczowe. Nie jest to czyn jednorazowy. Rodzina, a szczególnie dzieci pozostają pod stałą opieką załogi, która chociaż w ten sposób stara się wynagrodzić im tak bolesną stratę.

Tekst i foto: JANUSZ PODLECKI

Dalszy krok naprzód

(Dokończenie ze str. 1)

Dużo zależy od wykładowców

W działalności szkoleniowej ogromną rolę odgrywa kadra wykładowców. Oni w poważnym stopniu decydują o poziomie i o wynikach szkolenia partyjnego. Trzeba przyznać, że mamy w hucie wypróbowany i doświadczony zespół ludzi, już od lat angażujących się aktywnie w działalność szkoleniową. **Kadra wykładowców partyjnych liczy 282 towarzyszy. W większości legitymują się oni wyższym wykształceniem i wieloletnim stażem partyjnym.** Przybyło ponad 90 nowych wykładowców, powołanych do tej odpowiedzialnej pracy zgodnie z ustaleniami egzekutywy KF.

W okresie wakacyjnym przeszkolono wykładowców na specjalnych kursach, również w ciągu całego roku szkoleniowego brali oni udział w seminariach prowadzonych przez najlepszych lektorów — specjalistów z różnych dziedzin wiedzy. Poziom tych seminariów był bardzo wysoki. Stanowiły one dużą pomoc dla naszych wykładowców. Szczególnie zasłużył sobie na wyróżnienie za sumienną pracę z wykładowcami lektor KF tow. **Władysław Winiarski**, a spośród grona naszych wykładowców warto wymienić kilku najlepszych. Są to towarzysze: **Stanisław Rachtan** z P-30, **Czesław Drożdż** z P-40, **Jerzy Migas** z P-62, **Janusz Rożnowski** z P-64, **Stanisław Żmuda** i **Konstanty Wiśniewski** z ZK, **Józef Bigos** z ZMO, **Mirosław Barański** z DN, i wielu innych ofiarnych wykładowców.

Wnioski na przyszłość

Sumując, trzeba stwierdzić, że dorobek naszej hutniczej organizacji partyjnej w dziedzinie szkolenia jest znaczny. **Osiągnięty został dalszy postęp, poprawiła się organizacja, a szkolenie bogatsze było o ładunek ideowo-politycznego oddziaływania na członków i kandydatów partii.** Nie uniknęliśmy jednak i pewnych błędów. Należy do nich występujący jeszcze tu i ówdzie schematyzm w odbywaniu szkolenia i powierzchowne przerabianie tematów. Zbyt wolno wzrasta ilość zespołów samokształceniowych, zwłaszcza podejmujących samodzielne studiowanie marksizmu i leninizmu oraz historii ruchu robotniczego. Za mało też dołożyliśmy starań o objęcie szkoleniem bezpartyjnych, stąd też rezultaty w tej dziedzinie okazały się niedostateczne.

(jd)

POSTAWY

Szeroko komentowany w gronie znajomych był fakt, sprzed kilku lat, gdy pewien nasz rodak z Wybrzeża wypróżniał kieszenie swego wuja zza oceanu, aż wreszcie sam biedak wpadł. Gnany bowiem litością nad biedakiem ze Starego Kraju, wuj wydał sporo swych oszczędności na podróż do Polski, by się przekonać, że jego bratankowi żyje się wcale nie najgorzej. Willa, samochód, ciągłe wojaże zagraniczne i... żadnej pracy. Wuj z Ameryki potwornie się zdenerwował i — jak można się domyśleć — zwymyślał „biedaka", po czym natychmiast czmychnął z powrotem za ocean.

Ta dygresja nie jest wcale tak bardzo oderwanym od naszego codziennego życia przykładem. Postawy bowiem naszych niektórych współziomków są nie tyle dziwne, ile godne najwyższego ubolewania, delikatnie mówiąc.

Nie dalej, jak kilka dni temu, dane mi było uczestniczyć w pewnym imieninowym przyjęciu. W Nowej Hucie. Na tejże uroczystości znalazło się całkiem przypadkowo starsze małżeństwo z Francji. Polacy, którzy do dziś legitymują się polskim obywatelstwem. On — spracowany górnik na emerytyrze. Rzecz jasna, że dyskusja zboczyła na tory porównań i wymiany poglądów. A jak to jest nad Sekwaną, a jak nad Wisłą, a ile to się tam zarabia, a ile w Polsce, i tak dalej. Normalna rzecz — zawsze jesteśmy ciekawi, jak ludzie żyją poza granicami kraju, a goście również chcą się czegoś dowiedzieć o Polsce.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie postawa pewnego obywatela, „świetnie zorientowanego" absolutnie we wszystkim.

— Panie! — podniecał się nasz nowohucianin — tu jest po prostu nędza! Pan wie, w jakich warunkach my żyjemy!?

Goście spojrzeli na uginający się pod mnogością jadła i napojów stół i... zaprotestowali stanowczo.

— Jesteśmy w Polsce już od miesiąca. Byliśmy w różnych domach, na wsi i w małym miasteczku. Nie zauważyliśmy, żeby się wam źle powodziło. Poza tym budujecie tak dużo, chodzicie doskonale ubrani, macie wspaniale zorganizowaną służbę zdrowia. wczasy. Czy pan myśli, że nam z nieba kapie? Też trzeba ciężko pracować...

Nasz opozycjonista nie dał się jednak zbić z tropu. Nędza i tyle! Że on ma piękny samochód i robi dobre interesy? No to co? Ale inni nie mają...

Zaczęto przeliczać zarobki. A więc robotnik we Francji, taki niewykwalifikowany, zarabia 800 franków na miesiąc. Ale 800 franków, to jest 160 dolarów, a „na nasze", to 16 tysięcy złotych!

Goście z Francji zaprotestowali ponownie.

— Jak pan może tak liczyć? Czy pan wie, że u nas przejazd autobusem lub powiedzmy tygodnik ilustrowany kosztuje całego dolara? Przecież, te rzeczy są zupełnie nieporównywalne!

No właśnie. Nieporównywalne. Jeżeli ktoś myśli. Bo zachłystywanie się Zachodem, ogarniająca niektórych ludzi głupia, naiwna „zachodomania" nie ma nic wspólnego ze zdrowym rozsądkiem.

Postawy. Trzeba się za nie czerwienić i podziwiać patriotyzm ludzi, od lat żyjących z dala od kraju. Nieśmiałe kontrargumenty pozostałej części towarzystwa niestety nie dochodziły do uszu zacietrzewionego i zionącego nienawiścią do obecnej rzeczywistości dyskutanta.

Czy takich ludzi żyje wśród nas dużo? Chyba nie. A najbardziej chyba żałosne jest to, że najwięcej narzekają właśnie ci, którym najlepiej się powodzi. Cwaniacy, robiący kokosowe interesy i nie wnoszący absolutnie nic w nasz wspólny dorobek.

Czy ich poglądom mają się przeciwstawiać jedynie rodacy spoza granic naszego kraju? Myślę, że nie o tym rzecz...

D. RYBARCZYK

Jak wykonujemy plan?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRZEZ HUTĘ DO 18 BM. WŁ.

	proc. planu
Zakład Mater. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	102
wyroby zasadowe	96
dolomit	112
wapno	119
wyroby smoł. dolom.	96
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	97
koks wielkopiecowy	98
smoła	102
benzol	104
siarczan amonu	99
Aglomerownia I	98
Aglomerownia II	100
Wielkie Piece	
surówka	100
Wydział Przerobu Żużla	
żużel granulowany	105
żużel pienisty	111
żużel kawałkowy	72
Stalownia Martenowska	97
Stalownia Konwertorowa	101
Wydział Wlewnic	
wlewnice	96
Walcownie wstępne	
prod. surowa kęsisi	104
prod. gotowa kęsisk	102
prod. surowa kęsów	104
prod. gotowa kęsó	103
Walcownia Slabing	
prod. surowa	97
prod. gotowa	100
Walcownia Gorąca Blach	
prod. surowa	105
prod. gotowa	100
Walcownia Drobnych Profili	
prod. surowa prof.	96
prod. got. prof.	103
prod. sur. drutu	94
prod. gotowa drutu	83
Walcownia Zimna Blach	
blacha sur. czarna	102
blacha got. czarna	90
blacha sur. ocynk.	106
blacha got. ocynk.	102
blacha sur. ocyn. ogn.	108
blacha got. ocyn. ogn.	105
blacha sur. ocyn. elektr.	107
blacha got. ocyn. elektr.	103
taśma — got.	123
Wydział Rur Zgrzewanych	
prod. sur. rur	115
prod. got. rur	104
prod. got. prof. gięt.	117
Wydział — Odlewnie	
prod. ogółem	99
stal. elektr. surowa	102
odlewy staliwne	68
odlewy żeliwne	89
Wydział Mechaniczno-Konstr.	
wyroby kute ogółem	97
odkuwki swob. kute	96
prod. ogółem	85
konstrukcje stalowe	100
Siłownia — energia elektr.	105
Stal ogółem	98

Pracowali dobrze i rytmicznie. Kilka załóg huty rozwija dobre tempo pracy, rytmicznie wykonuje swe zadania. Bardzo dobrze pracuje załoga Wydz. Walcownie Wstępne. Wykonała plan produkcji kęsisk z nadwyżką ok. 2,5 tys. ton, plan produkcji kęsów z nadwyżką ok. 1,4 tys. ton. Dobrze spisała się załoga Walcowni Drobnej: wykonała plan z nadwyżką ok. 600 ton profili drobnych. Na pochwałę zasłużyły sobie załogi wszystkich oddziałów Walcowni Zimnej. Dawno już nie notowaliśmy przekroczenia planu prawie we wszystkich asortymentach. Nadwyżki wynoszą: ok. 114 ton blachy ocynkowanej, 40 ton blachy ocynowanej ogniowo, 160 ton blachy ocynowanej elektrolitycznie, 420 ton taśmy. Gdyby jeszcze został wykonany plan produkcji blachy czarnej, sukces byłby całkowity. Bardzo dobrze i rytmicznie pracuje również załoga Wydz. Rur Zgrzewanych. Wykonała plan w 104 proc. dając dodatkowo ok. 100 km rur stalowych.

Nie wykonali zadań. Nienajlepsze rezultaty posiada na swym koncie załoga ZK. Nie wykonała planu, a niedobory wynoszą ok. 3,7 tys. ton koksu ogółem oraz ok. 900 ton koksu wielkopiecowego. Zupełnie kiepsko kształtuje się sytuacja produkcyjna w Stalowni Martenowskiej: plan niewykonany, brakuje ok. 4 tys. ton stali. Nierytmicznie pracuje również załoga Wydz. Wlewnic. Niedobór przekroczył 300 ton. W tyle pozostała załoga Walcowni Drutu. Jej rezultat, to 94 proc. planu, niedobór wynosi ok. 1,3 tys. ton.

Uwaga: postój wagonów kilka razy przekroczony! W ostatnich dniach pogorszył się obrót taborem PKP w hucie. Parę razy zanotowaliśmy przekroczenie limitu postoju wagonów. Oto średni czas postoju: 12 bm — 10,8 godz., 13 bm — 10,9 godz., 14 bm. — 11,1 godz., 15 bm. — 13,0 godz. 16 bm. — 11,0 godz., 17 bm. — 13,4 godz., 18 bm. — 12,7 godz. W tej sytuacji konieczne jest maksymalne przyspieszenie za — i wyładunków, pełniejsze wykorzystanie taboru.

(jd)

Tadeusz Osiecki

kierownik magazynu PBM Nowa Huta

ur. w 1927 r., zmarł nagle 18. VI. 1969 r.

W Zmarłym tracimy wieloletniego pracownika oddanego sprawom przedsiębiorstwa, aktywnego członka związku zawodowego i drogiego Kolegę

Dyrekcja, KZ PZPR, Rada Zakładowa, Rada Robotnicza Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego Nowa Huta

Na nich opiera się rozwój Huty im. Lenina

Z udziałem przewodniczącego ZW ZMS w Krakowie tow. **Franciszka Adamczyka**, sekretarza Rady Robotniczej tow. **Tadeusza Blody**, dyrektora technicznego HiL tow. **Bolesława Graszewskiego**, głównych branżystów, kierowników wydziałów w których pracują młodzieżowe brygady dobrej jakości odbyło się 16 bm. w Ognisku Młodych spotkanie członków tych brygad. Spotkanie, które prowadził tow. **Roman Bragiel** — przewodniczący ZF ZMS, rozpoczęto oceną czterech miesięcy pracy tych brygad, którą w imieniu zespołu d/s jakości przy ZF ZMS, wygłosił tow. **J. Zdradzisz** wiceprzewodniczący ZF d/s produkcyjnych. Następnie w dyskusji zabierało głos 17 mówców. Po naradzie dla młodych przodowników jakości śpiewała primadonna krakowskiej operetki — Iwona Borowicka.

Ocena pracy brygad jakościowych, pracy zarządów zakładowych z nimi, była rzetelna i szczera. Nie owijano w bawełnę niedociągnięć, zasługujących na pochwałę wyróżniano. Najlepiej — zgodnie z tą oceną pracowały brygady z Walcowni Gorącej Blach. Bardzo dobre wyniki miały brygady z Walcowni Slabing i Stalowni Konwertorowej.

Obserwuje się stałą poprawę pracy pozostałych brygad.

Ogólnie realizację zetemesowskiej inicjatywy oceniono pozytywnie. Przyniosła już ona wymierne efekty produkcyjne. Zmniejszył się wybrak, poprawiono na wielu stanowiskach organizację pracy, ważniejszym jest, by pracownicy sami rozumieli sens i osiągnięto więcej stali i wyrobów walcowanych I gatunku.

Najważniejsze są jednak efekty wychowawcze. Podkreślało to wielu dyskutantów. Robotnicze załogi poczuły się odpowiedzialne za wynik swej pracy, wyzwolono naturalną ludzką ambicję. Dobrej jakościowo produkcji nie można nakazać. Nie uzyska się jej samymi poleceniami administracyjnymi. Najważniejszym jest, by pracownicy sami zrozumieli sens i potrzebę dobrej roboty. Tylko osobiste zaangażowanie robotnika, przy należytej organizacji pracy, może spowodować poprawę jakości naszej produkcji. Zetemesowska inicjatywa wyzwoliła to zaangażowanie.

Mówiono o drodze, jaką brygady doszły do osiągnięć. Tow. **Kamiński** z P-61 stwierdził, że sukcesy młodzieżowców z Gorącej wynikają z lepszej organizacji pracy. Zwrócił on uwagę na niezwykle ważny moment — lepsza praca wynika z poznania przez członków brygad całego procesu technologicznego. Dzięki temu z większym zrozumieniem traktują wykonywane przez siebie czynności. Podobnie jak i inni zabierający głos jego koledzy — podkreślił on dużą przychylność kierownictwa dla młodzieżowych brygad i operatywność ZZ ZMS w załatwianiu każdej interwencji.

Tow. **Urbankiewicz**, kierownik zmiany I ze Stalowni Konwertorowej, i II konwertorowy tow. Gomuła stwierdzali, że w ich brygadzie analizuje się każdy brak, każde potknięcie notują w „zeszycie prawdy", by potem indywidualnie, po koleżeńsku ocenić pracę każdego członka załogi. Dobre wyniki — podkreślił tow. **Kowal** z Oddziału Przygotowania Zestawów, na którym przewiduje się również utworzyć brygadę dobrej jakości — zmiany I konwertora i Hali Rozlewniczej, to także wynik dobrej pracy współpracujących z nimi wydziałów. Inicjatywa ZMS spowodowała mobilizację całych załóg. W tym też widzi z-ca kier. P-55 tow. **Kurdziel** najważniejszy efekt tej inicjatywy. Najdokładniej — powiedział on — należy rozliczać te stanowiska, które stanowią styk między oddziałami. Za pozytywny dalszy rozwój brygad jakości ,za poprawianie produkcji odpowiedzialne są wszystkie czynniki zarówno administracyjne jak i społeczne. ZMS odegrał kapitalną rolę przy podjęciu inicjatywy — za jej realizację, odpowiedzialni są wszyscy.

Tow. **Gaździcki**, przewodniczący ZZ ZMS z P-61 podkreślił, że sukces brygad jego wydziału wynika z tego, że dozór stworzył robotnikom rzeczywistą możliwość współgospodarzenia swym wydziałem. Nie zostawia się bez odpowiedzi żadnego postulatu. Wyróżnia się tych którzy są najaktywniejsi, którzy najlepiej pracują.

Przedstawiciele Walcowni Zimnej Blach tow. Oszacki z wygładzarki i tow. **Nalepka** z AEO otwarcie mówili o trudnościach i niepowodzeniach w swej pracy.

Zabierając głos w dyskusji przew. ZW ZMS tow. **Adamczyk** podkreślił, że inicjatywa hutniczego ZMS jest realnym wkładem w realizację uchwał V Zjazdu i II Plenum KC PZPR. Jest ona wyrazem odpowiedzialności za realizację rewolucji technicznej. Należy ją upowszechniać w innych organizacjach pracujących w środowisku robotniczym.

Dużą satysfakcją dla członków brygad były wypowiedzi sekretarza RR tow. Blody i dyrektora HiL tow .Graszewskiego. Podkreślili oni wysoka rangę zetemesowskiej batalii o jakość. Kolektyw huty, samorząd robotniczy bardzo wysoko ceni ludzi, którzy są prawdziwymi współgospodarzami kombinatu. Zapowiedzieli oni wyróżnianie najlepszych brygad specjalnymi nagrodami. Członkowie tych brygad, to ludzie, którzy rozumieja swą pracę, to świadomi swej rangi pracownicy. Z nich musi rekrutować się kadra rezerwowa. Bo przecież na nich opiera się rozwój Huty Lenina.

Trzeba rozwijać tę inicjatywę — stwierdził dyr. Graszewski. Uzupełniać nowymi brygadami łańcuch jakościowców na całe ciągi produkcyjne. Bez lakierowania odsłaniać istniejące jeszcze błędy, by móc je usuwać. Brygady muszą napinać stale swe zadania.

Spotkanie, o którym piszemy było dużym wydarzeniem w życiu młodzieżowych brygad dobrej jakości. Zapowiedziane przez tow. Bragla powołanie Klubu Jakościowego Hutników — Leninowców, wyróżnianie członków tego klubu, którymi będą pracownicy brygad jakościowych osiągających dobre wyniki, z całą pewnością spowoduje dalsze umacnianie ruchu jakościowego.

(now)

Operatorzy mostka PU—3 ze slabinga. To dzięki młodzieżowej brygadzie zlikwidowano niemal do zera wybrak z winy zawalcowań i niewymiarowości.

W nowym roku działalności dalsze rozszerzenie pracy Ośrodka Społeczno-Prawnego

Od września rozpocznie działalność po wakacyjnej przerwie, Ośrodek Społeczno-Prawny przy ZF ZMS. W ramach tego ośrodka działać będą trzy sekcje: odczytowa, poradnictwa prawnego i sekcja do spraw młodzieży. W ramach sekcji odczytowej młodzi prawnicy prowadzić będą prelekcje w szkołach, klubach ZMS i w zakładach pracy. Sekcja poradnictwa udzielać będzie porad prawnych — tak jak dotychczas w czasie dyżurów w Ognisku Młodych, planuje się również nawiązanie ściślejszej współpracy między tą sekcja a naszą gazetą. Sekcja młodzieżowa — w której obok prawników pracować będzie aktyw zetemesowski, roztoczy opiekę nad zaniedbaną młodzieżą, nad ludźmi ,którzy weszli w konflikt z prawem.

9 bm. odbyło się spotkanie przedstawicieli Wojewódzkiego Ośrodka Społeczno-Prawnego, świata prawniczego naszej dzielnicy oraz ZF ZMS. Ustalono kierunki pracy Ośrodka Fabrycznego w przyszłym roku oraz zasady organizacyjne jego działania.

(now)

W MPiK królują młodzi

Dużym powodzeniem cieszy się świeżo otwarta sala czytelni młodzieżowej w Klubie MPiK. Jest co poczytać, obejrzeć, odbywają się już prelekcje i pogadanki, to też sala jest codziennie zapełniona młodzieżą.

Interesującą ciekawostkę stanowi nowa wystawa pt. „Fotografia Młodych". Zdjęcia przedstawiają folklorystyczne sceny z Kazachskiej SRR, fragmenty zabytkowych budowli oraz niepowtarzalne widoki architektury, rzeźb i ornamentów z prastarej Buchary i Samarkandy. Autorami zdjęć są: **Robert Kosieradzki i Zbigniew Sobyra.**

kp

Pouczająca wystawa

Inicjatywa godna jest naśladownictwa i zainteresowania ze strony sąsiadujących ze slabingiem wydziałów. Jest nią zorganizowanie wystawy pod znamiennym tytułem: „Boński system neofaszyzmu" — obrazującej na podstawie szeregu plansz niewinne początki powstawania faszyzmu w Niemczech i obecną sytuację w NRF, wskazującą na narastające przykłady neofaszyzmu. W zestawieniu konkretów przedstawionych przez Dyrektora Ośrodka Kultury i Informacji NRD — a jest nim znany już załodze huty dr **Harri Kirsch** — daje wiele mówiące spojrzenie na sytuację zagrażającą pokojowi świata. Wystawa została zorganizowana przez TRZZ z okazji 25-lecia PRL oraz 20-lecia Niemieckiej Republiki Demokratycznej przy współudziale organizacji partyjnej i związkowej. W następnej kolejności ekspozycja ta, znajdzie się w wydziale aglomerowni II dzięki czemu większa liczba pracowników będzie mogła się zapoznać z problemem interesującym nas wszystkich.

Na zdjęciach: dr Harri Kirsch — w środku, — w czasie prelekcji, oraz spojrzenie obiektywem na pracowników Wydziału słuchających ciekawej informacji.

Józef Rośkiewicz

Staszek Petlic, starszy konwertorowy, członek brygady dobrej jakości pobiera próbkę stali.

Przeszłość Nowej Huty w świetle wykopalisk

Do akcji obchodów dwudziestolecia Nowej Huty włączyli się również i archeolodzy. Ich dorobek naukowy osiągnięty w czasie wieloletnich badań został przedstawiony na specjalnie zwołanej konferencji, która odbyła się w dniach 10 i 11 bm. W pierwszym dniu imprezy uczestnicy, wśród których było wielu wybitnych polskich archeologów, zwiedzili kombinat, obejrzeli zabezpieczone w terenie stanowiska i zabytki archeologiczne. Otwarcia drugiego, — bardziej uroczystego dnia konferencji dokonano w sali posiedzeń Prezydium DRN w obecności m. in. sekretarza generalnego Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Archeologicznego dr **M. Dębińskiej**, wiceprzewodniczącego Prezydium RN m. Krakowa dr **J. Garlickiego**, sekretarza KD PZPR Nowa Huta **J. Szczurka** oraz przewodniczącego Komitetu Obchodów 20-lecia Nowej Huty dr inż. **St. Cichockiego**. W konferencji uczestniczył również dyrektor krakowskiego muzeum archeologicznego mgr **K. Radwański.**

Organizatorem imprezy był najbardziej zasłużony badacz pradziejów Nowej Huty dr **St. Buratyński**, kierownik Oddziału Muzeum od pierwszych chwil jego istnienia. W naukowych referatach zobrazowane zostały dzieje Nowej Huty od czasów najdawniejszych czyli od tzw. młodszego paleolitu (ok. 15 tys. lat temu) aż do wczesnego średniowiecza.

K. A.

KONKURS NA 25-lecie PRL
„Moje wspomnienia"

Gdy pierwszy robotnik wbijał łopatę pod wykopy kombinatu, uczęszczałem jeszcze do liceum pedagogicznego w małym miasteczku kieleczyzny. Następnie służba wojskowa, potem Wrocław. Powrót na ojcowską ziemię. Czytałem wiele o powstawaniu nowych zakładów przemysłowych. Często powtarzało się: budujemy Nową Hutę pod Krakowem, potrzebujemy rąk do pracy. Budujemy miasto socjalistyczne. Pisano: powstanie zgniatacz, stalownia martenowska, wielkie piece, walcownia gorąca i zimna, aglomerownia. Nazwy trudne, nieznane...

Spotkałem ludzi, którzy już pracowali w Nowej Hucie. Mówili mi: — bracie, chcesz jechać do Nowej Huty, ale nie wytrzymasz tam. Błoto po kolana, pełno kurzu, fatalne warunki zakwaterowania.

Ale wyobraźnia o wielkiej budowie nie dawała mi spokoju. Postanowiłem jechać. Mimo wszystko. Nadarzyła się okazja i 17 września, pamiętam dokładnie, 1950 roku, znalazłem się na dworcu w Krakowie, z małą walizeczką w ręce.

„Piątką" dojechałem do walcowni i tu znalazłem się w rozterce. Pomyślałem sobie o tym, gdzie będę spał? Byłem jakiś samotny, zagubiony, zrezygnowany. Ogarnęła mnie tęsknota za rodzinnym domem. Ale jakoś wziąłem się w garść Przyjęto mnie do ZBM-3 i zakwaterowano w Pleszowie, nazywanym wówczas powszechnie „Meksykiem".

Nie miałem łatwego życia. Ciężka praca w transporcie na budowie, gdzie doworitem murarzom cegłę, piasek i cement — porządnie dawała się we znaki. Wracałem do hotelu wyczerpany, a jednak miałem jakąś dziwną, bliżej wtedy nieokreśloną satysfakcję.

Gdy przyjechałem do huty, nie było tu jeszcze walcowni drobnej i drutu, stawiano pierwsze konstrukcje dla walcowni kęsów. Rojno było od brygad roboczych. Słychać było nawoływania, łoskot młotków pneumatycznych, zgrzyt spychaczy, terkotanie koparek. Po hali jeździły wywrotki, unosząc tumany kurzu. Wrzało jak w ulu. Powoli, systematycznie wyłaniały się nowe konstrukcje, powstawały wiązania dachowe.

Ciężkie to były chwile dla ludzi. Nie jeden raz samochody ugrzęzły w błocie, kręciły się w miejscu, staczały do wykopów. Z pomocą przychodziły spychacze.

Rozwoziliśmy butle tlenowe ze Staszkiem Paskiem. To był dobry kolega. W pracy mieliśmy mało wytchnienia, często nawet zjeść nie było czasu.

— Staszek, Mietek, przywieźcie szybko butle, ze 20 metrów kątownika, jeden płaskownik, a żywo! Nie traćcie czasu, bo robota stanie...

Jedziemy. Na zakręcie ktoś podnosi rękę. Zatrzymuje nas brygadzista — Józef Włoch.

— Zawróćcie, muszę zabrać narzędzia i spawarkę. Trzeba je przewieźć na zimną.

Jesteśmy wściekli. Czekają przecież na te butle. Wyjaśniamy sprawę brygadziście. Jedzie z nami po butle, potem wracamy po narzędzia. Staszek klnie po cichu. Dojazd jest trudny, pakujemy się w wielkie błoto. Ciągniemy spawarkę, wychodzimy z wozu, pchamy, umazani w błocie, pot leje się z czoła. Nareszcie!

Uwijamy się jak w ukropie. Jeszcze trzeba zabrać puste butle z budowy, trzeba jeszcze jechać do wydziału rur, zabieramy butle sprzed budyneczku PTTK obok zalewu. Jak tu wrócić do kombinatu i pracować dalej, zabraknie nam gazu. Jedziemy więc aż do Bronowic, aby zatankować gaz, wracamy do tlenowni, zabieramy pełne butle. Spieszymy się.

I tak dzień po dniu. Stale w ruchu, stale w pośpiechu. „Rosły" walcownie, powstawały nowe, wspaniałe obiekty.

Jeździliśmy ze Staszkiem i naszym najlepszym kierowcą — Rudkiem Fronczakiem. 17 miesięcy razem. Zżyliśmy się z nim i on z nami. Przejechaliśmy tysiące kilometrów. Patrzyliśmy, jak kombinat rósł niemal w oczach. Szła już pełną parą walcownia drutu, kęsów, drobnych profili. Zaczynano wykopy pod drugą aglomerownię i cały kompleks mniejszych obiektów.

Znowu jeździliśmy ze Staszkiem, rozwożąc butle i materiały budowlane.

— Wiesz Mietek — rzekł raz Staszek — tak ten kombinat podchodzi blisko do „Meksyku", że tylko patrzeć, jak nas stąd wykurzą. A jakby nie było, człowiek zżył się z tym hotelem, tylu tu znajomych, przyjaciół. Warunki nie takie znów najlepsze, ale jak się przyzwyczaję do czegoś, to przykro opuszczać...

Pocieszałem Staszka. Przecież budują dla nas nowe bloki hotelowe na Wzgórzach i w Bieńczycach. Będą lepsze warunki, nie ma się czego martwić.

Dzieliliśmy ze Staszkiem radości i smutki. Patrzyliśmy na rosnące nowe obiekty, na wciąż przybywające baterie koksownicze. Liczyliśmy kominy w kombinacie, dziwiąc się, że tak szybko „rosną". Naszym zmartwieniem było jedynie to, aby przypadkiem nie rozkopano kopca Wandy. Lubiliśmy na niego wchodzić, patrzeć stąd na miasto i hutę.

Rozmyślaliśmy, co tu jeszcze mogą wybudować? Patrzyliśmy na tereny, gdzie miała powstać walcownia-slabing, stalownia konwertorowa i największy w Polsce wielki piec. Czytaliśmy w naszej gazecie o niedługim już oddaniu do produkcji wydziału wlewnic i walcowni taśm. Zobaczymy to wszystko za kilka lat...

*

Tak szybko leci ten czas. Postarzeliśmy się, ale Staszek zawsze mówił, że „grunt to zdrowie". Po co przejmować się latami?

Pamiętam słowa Staszka, gdy mówił:

— No i zbudowaliśmy ten nasz kombinat. Chyba nasze dzieci będą z nas dumne, jak myślisz? W każdym razie musimy je kiedyś, gdy dorosną, przyprowadzić tutaj i opowiedzieć o tej ciężkiej, a przecież jednak pięknej pracy. Czy tylko aby uwierzą, że pracowaliśmy w takim trudzie?

MIECZYSŁAW SZYMAŃSKI

Huta zaprezentowała swe wyroby na Targach Poznańskich

Tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie trwały krócej niż zwykle, ale w niczym nie umniejszyło to ich atrakcyjności. Targi stały zdecydowanie pod znakiem maszyn (przede wszystkim obrabiarek). Zwykłych i automatów, coraz bardziej „rasowych", coraz doskonalszych. Bez przesady: nie było chyba wystawcy, który nie oferowałby obrabiarek i innych skomplikowanych maszyn i urządzeń przemysłowych.

Polska ekspozycja zasłużyła sobie na wysoką ocenę. Prezentowane na MTP maszyny wzbudziły ogromne zainteresowanie. Wykonane są bowiem solidnie, są nowoczesne i wydajne. Można sądzić, że oferta ta spotkała się z przychylnym przyjęciem u handlowców, czego rezultatem będą konkretne zamówienia. I jeszcze jedno: w porównaniu z poprzednimi latami, nasze maszyny odznaczają się dużą estetyką wyglądu. Są ładnie zaprojektowane, otrzymały miłe dla oka pastelowe kolory. A to bardzo ważne.

BRAWO PRZEMYSŁ LEKKI I KONFEKCYJNY!

Wśród gości targowych panowała zgodna opinia. Świetnie wypadła tego roku ekspozycja rodzimego przemysłu lekkiego i konfekcyjnego. Bogactwo kolorów. Atrakcyjne i modne wzory. Doskonała jakość. Podobały się wszystkim bardzo wzory wystawionych materiałów. Kobiety nie mogły wprost oderwać oczu od pięknych kożuszków zakopiańskich, futer, sukni, bluzeczek i kostiumów. W tej dziedzinie absolutnie nie mamy się czego wstydzić. Z naszymi wyrobami możemy śmiało konkurować z zagranicą. Jedno ale: wzory oglądane na Targach są imponujące. Mało jednak z tego możemy zobaczyć w naszych sklepach, w normalnym obrocie handlowym. Jakość tego co się sprzedaje, wyraźnie odbiega od standardu eksportowego, a szkoda.

JEDEN Z NAJŁADNIEJSZYCH JEST PAWILON RADZIECKI

Największym zainteresowaniem zwiedzających cieszy się — podobnie jak co roku — pawilon ZSRR. Widać tu i rozmach w ekspozycji i nader staranną oprawę plastyczną. Prezentowany jest np. bardzo ciekawy model elektrociepłowni o fantastycznych wprost rozwiązaniach technicznych. Podziw budzą osiągnięcia radzieckiej nauki i techniki, czego wyrazem są ciekawie przedstawione sukcesy ZSRR w podboju kosmosu.

Duże uznanie wzbudzają też najnowsze modele automatycznych obrabiarek, sprzęt precyzyjny, wyroby radzieckiego przemysłu motoryzacyjnego. Krótko mówiąc: ekspozycja bardzo interesująca i stojąca na wysokim poziomie. Szczególnie cenna wydaje mi się wszechstronność w ukazywaniu dorobku Kraju Rad i jego możliwości eksportowych na rynki świata.

WYROBY NASZEJ HUTY — NIESTETY W CIENIU

Sporo wysiłku potrzeba — niestety — aby odnaleźć ekspozycję wyrobów HiL, ukrytą pośród zakładów ZHŻiS. Dopiero znak fabryczny huty — skromnie widniejący na arkuszach blachy i wirujące na tarczy rury stalowe, informują, że to oferta największego w Polsce zakładu przemysłowego, potentata w dziedzinie eksportu.

Nie wydaje mi się słuszne zrezygnowanie z okazji przedstawienia — bodaj najbardziej skrótowo — Huty im. Lenina. Pominięcie dorobku tego zakładu, wystawiającego Polsce jak najlepsze świadectwo w dziedzinie industrializacji i postępu technicznego. Nie myślę o wielkich efektach propagandowych, ale skromna bodajże oprawa plastyczna, parę zdjęć i plansz, nie zaszkodziłoby.

To co pokazujemy (ekspozycja jest bardzo skromna), wykonane jest solidnie i wykończone starannie. Myślę, że wyroby ze znakiem fabrycznym HiL mimo wszystko zainteresują nabywców z zagranicy, za czym pójdą nowe kontrakty handlowe.

TYLKO OPAKOWANIA

Rozczarowuje natomiast pawilon amerykański. Ekspozycja urządzona bez polotu i lekkości, poświęcona jest jednemu tylko tematowi: opakowaniom. Wiadomo, że przemysł wytwarzający opakowania jest ważny, że jego wyroby wpływają na sprzedaż artykułów. Zawężenie tematu ekspozycji tylko do tego jednego zagadnienia wydaje mi się błędem, chociaż wiadomo, że wymiana towarowa między obu naszymi krajami jest raczej niewielka. Uważam, że w poprzednich latach ekspozycja amerykańska była dużo ciekawsza, bardziej wszechstronna.

Ciekawy natomiast wydaje mi się pomysł badania opinii publicznej odnośnie estetyki opakowań. Za naciśnięciem guzika każdy może wyrazić swoje zdanie, czy opakowanie mu się podoba, czy nie. Głosy te wezmą — sądzę — pod uwagę producenci. I jeszcze jedno: szokuje nieco pomysł umieszczenia wzorów opakowań... pod szklaną posadzką. Stąpało się po tym, mimo wszystko — jeżeli nie ze strachem, to z rezerwą. (jd)

Modernizacja w hutniczym kolejnictwie

Od prawej siedzą: mgr Tatarczuk, K. Sochański oraz mgr Stasikowski. Fot. J. Rośkiewicz

Modernizacja trakcji kolejowej w zakładach przemysłu hutniczego — taki był temat konferencji branżowej, zorganizowanej z inicjatywy koła zakładowego w transporcie kolejowym oraz sekcji transportowej oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego przy Hucie im. Lenina. Konferencja odbyła się w dniu 17 bm. Na jej program złożyły się referaty mgr Józefa Tatarczuka i inż. Kazimierza Kraszewskiego — na temat efektów ekonomicznych modernizacji trakcji kolejowej w Hucie im. Lenina oraz technicznych walorów trakcji spalinowej — pokaz hutniczych środków trakcyjnych oraz dyskusja.

Szef Pionu PT inż. W. Szczepański przedstawił zebranym doświadczenia czechosłowackich kolejarzy w zakresie organizacji transportu w hutach, które odwiedził.

Na konferencję zaproszeni zostali przedstawiciele władz resortowych, transportowcy z zakładów hutniczych z całego kraju oraz przedstawiciele Kolei, branżowych stowarzyszeń naukowo-technicznych. Była ona okazją do zaprezentowania dorobku Huty im. Lenina w tej dziedzinie, do wymiany doświadczeń najlepszych specjalistów tej branży w całym hutnictwie.

Uczestnicy narady pękali z zazdrości na widok urządzeń trakcyjnych i przekaźnikowych, organizacji punktów wyposażenia lokomotyw w naszej hucie. Zaproponowali by materiały z narady rozpowszechnić w całym hutnictwie.

Ot, sami nie wiemy, co posiadamy.

Bezinteresowni

O działaczach Polskiego Czerwonego Krzyża można by pisać wiele, zawsze jednak pozytywnie. Oddani sprawie pomocy człowiekowi, pełni poświęcenia i bezinteresowni stanowią wielką, pięciomilionową armię ludzi dobrej woli. O działaczach i samej organizacji PCK-owskiej mówił obszernie w swym wystąpieniu prof. dr B. Gięgosz oraz kpt. dr Wierzbicki. Okazją do tego było uroczyste spotkanie młodzieży Zasadniczej Szkoły Zawodowej HiL z działaczami PCK w związku z 50-tą rocznicą tej organizacji. Na uroczystość przybyli również H. Piotrowska — przewodn. Oddz. PCK w Nowej Hucie, dr Rybarska, H. Siermontowska — opiekun szkolnego Koła PCK, dyrektor szkoły E. Biedroń oraz zaproszeni goście i nauczyciele.

Mówiąc o zadaniach PCK, dr Wierzbicki podkreślił wielką rolę tej organizacji w powszechnym szkoleniu i przygotowaniu społeczeństwa do udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Oczywiście nie trzeba podkreślać wagi tego przygotowania jeśli idzie o uczniów ZSZ a w przyszłości pracowników naszego kombinatu. Dobra znajomość w zakresie pierwszej pomocy i wpojenie odpowiednich nawyków w zakresie higieny i bezpieczeństwa pracy gwarantują w przyszłości skuteczną pomoc w wypadku zaistnienia niebezpieczeństwa. Ogólnie biorąc szkolenie takie podnosi na wyższy poziom kulturę zdrowotną nie tylko danego człowieka ale i całego społeczeństwa naszej dzielnicy. Niemała w tym zasługa oddanej tej sprawie ob. H. Siermontowskiej, co doceniły władze zwierzchnie — wręczając jej uroczyście dyplom uznania z podziękowaniem za dotychczasową pracę.

W trakcie uroczystości odczytany został specjalny telegram Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego do młodzieży PCK, a następnie zostały wręczone nagrody rzeczowe dla wyróżniających się uczniów ZSZ HiL, ufundowane przez Społeczny Terytorialny Komitet do Walki z Gruźlicą.

TEKST I ZDJ. JANUSZ PODLECKI

Dyplom dla ob. H. Siermontowskiej.

Wpisy do ZDK HiL

Sekretariat ZDK HiL, ul. Majakowskiego 2 przyjmuje zgłoszenia na kursy języków obcych: angielski, niemiecki, rosyjski i francuski, dla początkujących i zaawansowanych. Kursy te prowadzone będą zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Ponadto przyjmuje się zgłoszenia na kurs radiotelewizyjny, stenografii i tańca towarzyskiego.

W przyszłym sezonie planuje się prowadzenie nauki gry na instrumentach muzycznych, w klasach: fortepianu, gitar i akordeonu.

Krótko

Technikum Gospodarcze powstanie w Bieńczycach Nowych, rozpoczną się ponadto prace przy budowie obiektu dla szkoły pielęgniarek. Zakończy się rozbudowę Technikum Elektrycznego oraz szkoły w os. Kolorowym, która otrzyma kryty basen kąpielowy.

*

Już w niedługim czasie mieszkańcy Łęgu otrzymają dwa bardzo ważne obiekty handlowe. Będzie to nowoczesny zakład gastronomiczny oraz pawilon handlowo-usługowy.

SPRAWY PRZEWODNIKÓW ZAKŁADOWYCH

Jak wiadomo działa w naszej hucie koło przewodników zakładowych PTTK. Skupia ono — przeważnie inżynierów i techników, długoletnich pracowników zakładu, którzy mają dziwne „hobby". Zajmują się — w chwilach wolnych od pracy — za skromną opłatą oprowadzaniem po kombinacie wycieczek. Są dla tysięcy ludzi z całej Polski, zwiedzających hutę — przewodnikami, informatorami i nauczycielami wiedzy, którą określiłbym jako „Polska współczesna — Polska przemysłowa". Są wizytówką zakładu, od nich zależy m. in. wrażenie wyniesione z huty.

Tymczasem zainteresowanie pracą (na pewno społecznie bardzo ważną) tych ludzi, jest minimalne, albo nawet żadne. Przykład? Ot, choćby ten: niedawno miało odbyć się zebranie sprawozdawczo-wyborcze koła. Przewodnicy zaprosili przedstawicieli wszystkich instancji, które by mogły być zainteresowane ich działalnością m. in.: Zarządu Oddziału PTTK w HiL, Rady Zakładowej Kombinatu, Oddziału I. Nie przyszedł n i k t. Zlekceważono widać sprawę, zaproszenie pozostawiono bez odpowiedzi.

Wielka szkoda. Przewodnicy bowiem borykają się z licznymi kłopotami, mają wiele trudności w swej pracy. Wymienię tylko kilka. Trasy, którymi wolno oprowadzać wycieczki nie są oddawna oznakowane. Nie ma tego kto zrobić. Kaski, które wręcza się uczestnikom wycieczek znajdują się w opłakanym stanie: są zniszczone, brudne, upstrzone nieecenzuralnymi napisami. Nie ma ich kto odnowić, wymalować, czy po prostu w y m i e n i é na nowe. Brak funduszy, a zlecenia nie ma kto wystawić.

Tego rodzaju zagadnień można by wyliczyć bez liku. Szkoda, że praca przewodników popularyzujących naszą hutę wśród społeczeństwa, pokazujących dorobek Polski Ludowej, jest niedoceniana, a nawet niezauważana! (jd)

NAJLEPSI MISTRZOWIE W P-55

Organizacja ZMS przy współpracy Koła SITPH w Stalowni Konwertorowej zakończyła w ubiegły czwartek (11 bm.) tegoroczny plebiscyt na najlepszego mistrza wychowawcę. Najliczniejsze punkty zdobyli mistrzowie: inż. Józef Pagacz i Ambroży Korpak. Dyplomy i kwiaty otrzymali oni z rąk kierownika wydziału inż. Grzyba i przedstawiciela Zarządu Fabrycznego ZMS tow. Zdradzisza — na uroczystym spotkaniu w Klubie NOT, zorganizowanym również z okazji zdobycia tytułu 25-lecia PRL przez dwie nowe brygady.

Inż. Grzyb w serdecznych słowach podziękował zdobywcom zaszczytnego tytułu najlepszego mistrza wychowawcy — za duży wkład w ugruntowanie dobrej współpracy i wychowanie młodych pracowników, podkreślając przy tym rolę i trudne zadania wszystkich mistrzów w wydziale. Problemy współzawodnictwa pracy w P-55 przedstawił z-ca kierownika wydziału inż. Kurdziel. O tytuł BPS walczy obecnie 21 brygad, cztery spośród nich zdobyły już tytuły w ubiegłym roku a obecnie dwie dalsze. Członkom tych dwu brygad przyznany został tytuł 25-lecia PRL, Odznaki BPS wręczył im obecny na spotkaniu — Główny Stalownik dr A. Kolano, sekretarz Rady Zakładowej Kombinatu A. Dałkowski, tow. Zdradzisz i przew. Rady Zakładowej P-55 K. Urbaś.

Obie odznaczone brygady, jak również i poprzednie, które już zdobyły tytuły BPS, stanowią załogę hali rozlewniczej. Obecnie oddział ten przystępuje do współzawodnictwa o tytuł Oddziału PS. Życzymy powodzenia!

kp

Szlakiem wydarzeń sprzed ćwierć wieku

Zbowidowcy huty na polach partyzanckich bitew

Zarząd Fabryczny ZBoWiD w HiL kontynuuje organizowanie wycieczek dla swego aktywu, szlakiem walk I i II Armii Ludowego Wojska Polskiego oraz na pola bitew stoczonych przez oddziały partyzanckie. Jedna z tego rodzaju bardzo udanych wycieczek odbyła się ostatnio — pod kierownictwem tow. **Andrzeja Jaworskiego** — do Lasów Janowskich i do Puszczy Solskiej, na miejsca największych partyzanckich walk w Polsce.

ZBoWiD-owcy huty spotkali się w Zamościu z dowódcą polsko-radzieckiego oddziału partyzanckiego tow. **Mikołajem Kunickim** „Muchą", który oprowadził ich następnie po polach bitew, podzielił się swymi wrażeniami z lat walki partyzanckiej z okupantem hitlerowskim. Odbyło się również spotkanie ze ZBoWiD-owcami w Zamościu. W miłej i serdecznej atmosferze wymieniano doświadczenia uzyskane w pracy organizacyjnej, dzielono się planami na przyszłość.

Na Porytowym Wzgórzu

Szumią nad nami sosny kołyszące wysokimi koronami zielonego igliwia. Jesteśmy głęboko w leśnym ostępie u stóp słynnego Porytowego Wzgórza, gdzie w czerwcu 1944 roku stoczona została największa partyzancka bitwa z okupantem. Tu leśne oddziały — polskie i radzieckie, dokonując bohaterskich czynów wyrwały się z okrążenia wroga. Na partyzanckim cmentarzu — pomnik i długie rzędy krzyży. Spoczywają tu snem wiecznym żołnierze Polski Podziemnej, wśród nich radzieccy towarzysze broni. Zwracа uwagę grób wyższego radzieckiego oficera, nie przypominam sobie już jego nazwiska.

Tow. Kunicki wraca wspomnieniami do tamtych czerwcowych dni sprzed 25 laty. Jest to sympatyczny niewysoki mężczyzna, w wyglądzie jego nie ma nic z groźnego dla hitlerowców i bandytów UPA, sławnego partyzanta. Na włosach — ani śladu siwizny. Trzyma się doskonale. Opowiadania tow. Kunickiego słuchamy z zapartym tchem, tym bardziej, że niezwykle ciekawe wspomnienia łączą się u niego z darem plastycznej, żywej relacji.

— Niemcy zgromadzili wielkie siły, chcieli za wszelką cenę rozbić nasze oddziały. Przyjęliśmy nierówną walkę. Postanowiliśmy się bronić w okrążeniu, a następnie wyrwać się z pierścienia. Zajmowaliśmy stanowiska obronne, starannie przygotowując się do boju. Nam przypadł odcinek: Wzgórze Porytowe. Za sąsiadów mieliśmy zgrupowanie partyzanckie Karasiowa, Prokopiuka, Jakowlewa, Szelesta, Sankowa, Brygadę AL Ziemi Lubelskiej oraz Akowców dowodzonych przez „Konara". Założyliśmy miny, kopaliśmy głębokie schrony bojowe (partyzanci schowani byli w ziemi aż po głowę). Warto nadmienić, że wśród naszego zgrupowania było sporo ludności wiejskiej, uciekinierów, którzy wraz z rodzinami szukali w lesie ratunku przed bestialskim wrogiem. Uzbroili się jak kto umiał: w widły, siekierki, noże. Zajęli linię za nami. Później, w walce nas dzielnie wspomagali.

Z zewsząd słychać było nawoływania żołnierzy hitlerowskich, wydawane gardłowe komendy. Warczały samochody. Krwawy bój miał rozpocząć się lada moment. Nasi komisarze polityczni przygotowywali partyzantów do walki, dodawali żołnierzom ducha, mówili o terrorze i bezwzględności ze strony wroga. A tuż obok, byłem świadkiem jak do Akowców „Ojca Jana" przemawiała matka dowódcy „Konara", która miała w tym oddziale jeszcze i drugiego syna. Mówiła o patriotyzmie i miłości ojczyzny, o walce na śmierć i życie. O honorze żołnierza polskiego. Po jej przemówieniu, partyzanci całowali lufy swych automatów i szeptali: oby tylko broń nie zawiodła nas w boju.

Taki był nastrój w naszych szeregach przed bitwą. Uzbrojenie mieliśmy świetne, z radzieckich zrzutów. Amunicji — pełno na taborach. Dodatkowym atutem była znajomość tekstu rozkazu dowództwa hitlerowskiego, który to dokument wpadł przypadkowo w nasze ręce. Poprzedniego dnie wieczorem rozbiliśmy pod wsią Szklarnia z zasadzki zwiadowczy samochód pancerny. Zabity oficer niemiecki miał przy sobie rozkaz na dzień 14 czerwca. Był w nim dokładny „rozkład zajęć". A więc o 4 rano pobudka, o 4.30 kawa, o 5 wymarsz w kierunku pierścienia, gdzie znajduje się „banda", o 5.30 szturm. Dalej zaplanowano na godzinę 9.30 zlikwidowanie „bandy", zbieranie trofeów i liczenie trupów. Następnie miało odbyć się odznaczenie żołnierzy, którzy wyróżnią się odwagą w walce i uroczysty obiad.

Z tego rozkazu poznaliśmy nie tylko plany wroga, ale i sygnały jakimi mają posługiwać się hitlerowcy (kawałki białego płótna miały np. wskazywać samolotom kierunek, w którym znajdują się partyzanci), ustalono także kolor rakiet. Z sygnałów tych skorzystaliśmy rzecz jasna skwapliwie powodując potężne zamieszanie w szeregach wroga. Samoloty zrzuciły bomby na własnych żołnierzy, to samo było z ostrzałem artylerii.

Zaczął się szturm

Ruszyła nawała wroga. Las wypełnił się hukiem broni maszynowej — naszej i wroga. Zagrzmiała artyleria, którą hitlerowcy podciągnęli na skraj lasu. Nadleciały samoloty. Z ziemi podniósł się tuman kurzu, zasłonił nas dym. Raz po raz wybuchały miny. Przedpole zostało wprost zasłane rannymi, którzy wniebogłosy wołali o wodę i o pomoc sanitariuszy. Rozgorzało wokół prawdziwe piekło...

Odpieraliśmy jeden szturm za drugim, nie cofając się na krok. Broń nasza rozgrzała się niemal do czerwoności, karabinów maszynowych nie było już czym studzić. Brakowało wody. Niemcy próbowali wszelkich sposobów, aby złamać nasz desperacki opór. Posunęli się do tego, że wołali w naszą stronę: obróćcie waszą broń na dowódców, gdyż oni prowadzą was na niechybną śmierć. Wystrzelajcie swoich dowódców, poddajcie się, bo zaraz zginiecie. Gwarantujemy wam życie!

Odkrzykiwaliśmy im naszą odpowiedź: my partyzanci, synowie swojej ojczyzny, w swoim kraju i na naszej ziemi wam zbrodniarzom, którymi dowodzi główny i słynny bandyta Hitler, nie poddamy się. Życia nam nie gwarantujcie, bo wiemy jak rozstrzeliwujecie niewinne kobiety i dzieci.

Wyjście z okrążenia

Po kolejnych szturmach, a odparliśmy ich znowu parę, doszło do walki wręcz. Na bagnety i noże. Mordercza walka przeciągnęła się do późnej nocy. Wtedy sformowaliśmy z najlepszych naszych żołnierzy grupę szturmową (każdy oddział oddał po kilkunastu ludzi). O godzinie 0.50 gęstą tyraliérą ruszyliśmy do natarcia, za nami szły tabory z amunicją i rannymi. Huraganowym ogniem utorowaliśmy sobie drogę. Nawet ranni krzyczeli hurrrra. No i wyszliśmy z okrążenia!

Bitwa w Lasach Janowskich trwająca bez przerwy 16 godzin, przyniosła tylko naszemu oddziałowi stratę 11 ludzi. Zaginionych bez wieści było pięciu. 21 rannych. Straciliśmy 62 konie. Straty zadane nieprzyjacielowi wyniosły ok. 250 zabitych i ponad 300 rannych.

JERZY DANEK

sport i turystyka

Piłkarze ręczni Hutnika bez straty punktu zakończyli rozgrywki

Formalności stało się zadość. W ostatnim meczu o mistrzostwo ligi okręgowej piłki ręcznej mężczyzn zespół Hutnika pokonał drużynę krakowskiego Kabla 36:18 (15:11). Tak więc nowohucianie zakończyli rozgrywki bez straty punktu: w 16 spotkaniach uzyskali 16 zwycięstw i zebrali komplet — 32 punktów.

W mistrzowskich rozgrywkach barw Hutnika bronili następujący zawodnicy: Tadeusz Stypuła i Zbigniew Krajewski (bramkarze), oraz Edward Łoziński, Andrzej Sojka, Wiktor Kusiński, Antoni Kącki, Władysław Hańdziuk, Kazimierz Hady, Czesław Słomka, Edward Całka, Piotr Juda, Tadeusz Marć, Jerzy Mól, Andrzej Flasza (ten ostatni grał tylko w rundzie jesiennej gdyż od kwietnia br. odbywa służbę wojskową).

Na ręce kierownika sekcji Janusza Baziuka i trenera mgr Romana Pyjosa składamy serdeczne gratulacje dla całego zespołu.

Szkoła nr 80 w finale mistrzostw Polski

W Tomaszowie Mazowieckim odbył się jeden z półfinałów mistrzostw Polski szkół podstawowych w koszykówce dziewcząt. Uczestniczyła w nim m. in. drużyna szkoły podstawowej nr 80, reprezentująca okręg krakowski.

Relację o występach nowohucianek w Tomaszowie Mazowieckim przekazał nam trener koszykarek Hutnika inż. Eugeniusz Hajto, który kierował występami uczennic szkoły nr 80. W czasie tegorocznej spartakiady szkolnej przyjął się bowiem ładny zwyczaj, że trenerzy i instruktorzy Hutnika opiekują się zespołami tych szkół, w których występują zawodniczki ich klubowych zespołów. A szkołę nr 80 reprezentowały w rozgrywkach szkolnych właśnie zawodniczki sekcji koszykówki Hutnika. Do klubu skierował je nauczyciel wf W. Czuiak.

Wracając do półfinałów w Tomaszowie... Nowohucianki spotkały się najpierw w meczu eliminacyjnym ze szkołą, reprezentującą okręg rzeszowski. Wygrały 43:22. Po tym zwycięstwie znalazły się we właściwym półfinale wraz ze szkołami z Łodzi — miasta, z województwa łódzkiego i z województwa kieleckiego.

Uczennice szkoły nr 80 pokonały kolejno szkołę z Łodzi 40:12, szkołę ze Zgierza, reprezentującą województwo łódzkie 50:31, szkołę z Radomia (woj. kieleckie) 28:20 i zajęły pierwsze miejsce.

Do finałów w Warszawie (centralna spartakiada szkolna), które odbędą się w dniach 17—21 lipca, zakwalifikowały się z półfinałów w Tomaszowie: szkoła nr 80 z Nowej Huty oraz szkoła z Radomia.

W zawodach w Tomaszowie, w barwach szkoły nr 80 wystąpiły: Elżbieta Rerutko, Grażyna Maciejewska, Krystyna Nems, Maria Musiał, Jadwiga Brzegowy, Barbara Waicrjan, Stanisława Burzyńska, Halina Mazurkiewicz, Iwona Kowynia i Jolanta Simla.

Pływanie — dobra rzecz

Z inicjatywy Zarządu Miejskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz Komisariatu Rzecznego MO w Krakowie odbył się ostatnio w szkołach podstawowych Nowej Huty cykl prelekcji. Ich temat: bezpieczeństwo kąpania się, pływanie, pomoc w nagłych wypadkach. Prelekcje prowadził Eugeniusz Synowiec — ratownik wodny, wiceprezes Zarządu Miejskiego WOPR oraz Bronisław Cygankiewicz z Komisariatu Rzecznego MO. Warto podkreślić, że prelekcjami objęto 10 nowohuckich szkół, w sumie ok. 12 tys. dzieci.

Zainteresowanie młodzieży było duże. Świadczą o tym liczne stawiane prelegentom pytania. Słowem, akcję uznać należy za nie tylko na czasie, ale i bardzo udaną. Podsumowania jej dokonano ostatnio w Szkole nr 102, przy udziale kpt. Bronisława Pabiana z MO i mgr Andrzeja Hrobali z KKFiT-u

Najważniejszą jednak sprawą jest umiejętność pływania, gdyż dzięki jej opanowaniu uniknęłoby się wielu niepotrzebnych wypadków w czasie kąpieli (i nie tylko). Stąd też bardzo słuszna jest inicjatywa KKFiT-u i WOPR-u uczenia młodzieży szkolnej pływania. W jak najszerszym zakresie, masowo! **Młodzież szkolna może wykupić za 30 zł kartę wstępu na basen „Krakowianka" na nowohuckim Zalewie, ważną na cały sezon letni. W cenie tej mieści się nauka pływania przez wykwalifikowanych instruktorów oraz opieka ze strony ratowników.**

Naprawdę warto skorzystać z tej inicjatywy. Myślę, że szkoły powinny — zakup kart dla swych uczniów — załatwiać zbiorowo.

Kalinowe — najlepsze

Ognisko TKKF „APOLLO" przy Spółdzielni Mieszkaniowej Hutnik zorganizowało międzyosiedlową, młodzieżową ligę piłki nożnej. W rozgrywkach uczestniczyło siedem drużyn z osiedli w Bieńczycach. Na finiszu pierwsze miejsce zajęła drużyna osiedla Kalinowego przed osiedlem Wysokim i Józefa Strusia.

Rodzinie tragicznie zmarłego zawodnika sekcji kolarskiej

ADAMA JANIKA

serdeczne wyrazy współczucia

składa

Zarząd Klubu, zawodnicy i kierownictwo sekcji kolarskiej Hutnika

15-lecie SEP

Oddział Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Nowej Hucie w jubileuszowym XV-tym roku istnienia, przejawia ożywioną działalność szkoleniową, przeprowadzając szereg odczytów z zakresu automatyzacji procesów technologicznych w hutnictwie. W marcu br. w świetlicy Walcowni Slabing, został zorganizowany wspólnie z SITPH odczyt pt. „Automatyzacja walcowni wstępnego przerobu", wygłoszony przez mgr inż. W. Taraskę. Bardzo liczny udział wziął dozór techniczny z kierownikiem Walcowni mgr inż. K. Czają. Podobny odczyt zorganizowano w m-cu kwietniu w świetlicy Stalowni Martenowskiej, na temat „Automatyzacja procesów stalowniczych" wygłoszony przez mgr inż. J. Kmaka. W zorganizowaniu odczytu pomógł inż. Stan z SITPH. W m-cu maju w świetlicy Walcowni Gorącej Blach mgr inż. W. Taraska wygłosił odczyt pt. „Automatyzacja ciągłych walcowni gorących" na którym było obecne kierownictwo utrzymania ruchu inż. inż. J. Lany, T. Toch z dozorem technicznym, oraz przedstawiciele personelu technologicznego. Na zakończenie wymienionego cyklu odczytów, w bieżącym miesiącu zostanie zorganizowany odczyt pt. „Automatyzacja walcowni zimnej blachy", który przygotowuje mgr inż. W. Taraska.

Odznaka dla inż. L. Mikruta z W-22.
(Z uroczystości 15-lecia SEP, o którym napiszemy w następnym numerze).
Fot. J. Rośkiewicz

Ostatnia szansa piłkarzy

Od chwili pobytu Hutnika w II lidze, jeszcze nigdy nasi piłkarze nie znaleźli się w takiej sytuacji jak obecnie. Prawie corocznie zajmowali miejsca w drugiej połowie tabeli i przez pewne okresy byli zagrożeni spadkiem do klasy niższej, ale w ostatniej kolejce sprawa utrzymania nie wchodziła już w rachubę, gdyż była zapewniona. Obecnie piłkarzom Hutnika przychodzi walczyć o przedłużenie ligowego pobytu, w ostatniej kolejce spotkań. Od wyniku niedzielnego spotkania zależeć bowiem będzie, czy Hutnik w przyszłym sezonie rozpocznie rozgrywki w II lidze, czy też klasę niżej. Jeżeli Hutnik spotkanie wygra, wszystko zakończy się pomyślnie. Przy wyniku remisowym czy porażce (co wykluczamy), o spadku zadecydują wyniki uzyskane przez Olimpię, a nawet może Lecha i Piasta. Oczywiście w takiej sytuacji, nie można liczyć na porażki innych drużyn, tylko samemu zapewnić sobie ligowy byt.

Rzecz jednak w tym, że niedzielny przeciwnik Hutnika — Górnik Wojkowice znalazł się w podobnych tarapatach. W wypadku porażki minie go nie tylko Hutnik, ale może również to uczynić Olimpia a to oznaczałoby degradację drużyny z Wojkowic. Jakby więc sprawy nie analizować — niedzielne spotkanie Hutnika z Górnikiem, jest ostatnią szansą dla obydwóch drużyn. Górnik jest w trochę lepszej sytuacji, gdyż zadowoli go całkowicie wynik remisowy. Dlatego też należy być przygotowanym na to, że nastawi się głównie na obronę własnej bramki. Wiadomo jest, że z takimi przeciwnikami gra się nie dobrze. Ciągłe wybijanie piłek po autach wprowadza dodatkową nerwowość i wybija z rytmu. Dlatego też duże pole do popisu spoczywa tu na barkach sympatyków, którzy gorącym dopingiem i wytworzeniem odpowiedniej atmosfery, mogą bardzo wiele dopomóc. Sądzimy, że od pierwszego gwizdka sędziego, sympatycy Hutnika nie będą szczędzić dopingu i stworzą, taką atmosferę, jaka panowała w okresie, kiedy Hutnik walczył o wejście do II ligi. Żaden z zawodników Hutnika na pewno nie będzie się oszczędzał i da z siebie co najmniej tyle ambicji i woli walki, jak to miało miejsce na ostatnim meczu z Lechem w Poznaniu.

J. C.

Przed sezonem obozów

Zarządy klubów sportowych „gimnastykują się" obecnie nad problemem: dokąd i za co wysłać swe zespoły na obozy kondycyjne. Pierwsze przymiarki już zostały zrobione.

Wiadomo już naprzykład że Hutnik zorganizuje obóz dla młodych sportowców w Suchej. W sierpniu na dwóch turnusach przebywać tam będzie łącznie prawie 200 młodych zawodników i zawodniczek z kilku sekcji. Będą to w większości zespoły juniorów.

Juniorzy piłkarze Hutnika wyjadą w sierpniu na turniej do Bukaresztu. Polski Związek Piłki Nożnej wytypował ich na ten wyjazd w nagrodę za dobre wyniki pracy szkoleniowej.

MZKS Wanda zorganizuje obóz dla sekcji gimnastycznej i sekcji dżudo w rejonie Ostrowca Świętokrzyskiego. Piłkarki Wandy pojadą na obóz dopiero we wrześniu — przed rozgrywkami mistrzowskimi.

Spartakiada szkół podstawowych

Zakończyła się międzyszkolna spartakiada szkół podstawowych Nowej Huty, zorganizowana przez Dzielnicowy Ośrodek Sportowy. Była to jedna z imprez sportowych, umieszczonych w programie obchodów 20-lecia naszej dzielnicy.

W punktacji ogólnej w grupie dziewcząt zwyciężyła szkoła nr 83 — nauczycielka wf Maria Ziemiańska, przed szkołą nr 85 — nauczycielka wf Jadwiga Krzemińska i szkołą nr 80 — nauczycielka wf Ewa Gędzior.

W grupie chłopców pierwsze miejsce zajęła szkoła nr 85 — nauczyciel wf mgr Andrzej Wiśniewski, drugie miejsce: szkoła nr 91 — nauczyciel wf Gustaw Piocharz i trzecie: szkoła nr 83 — nauczycielka wf Krystyna Sochaczewska.

W spartakiadzie, która rozpoczęła się w styczniu br. brało udział 3.500 dzieci ze szkół podstawowych. Jej program objął następujące konkureneje: złoty krążek, błękitna sztafeta, jazda szybka na lodzie, gimnastyka, siatkówka, koszykówka, piłka nożna, piłka ręczna, lekka atletyka, czworbój przyjaźni.

Wystawa filatelistyczna w „Wersaliku"

Dla uczczenia 25-lecia PRL i 20-lecia Nowej Huty Zarząd Oddziału Polskiego Związku Filatelistów w Krakowie zorganizował wystawę dorobku filatelistycznego i filumenistycznego członków PZF. Wystawa mieści się w sali klubu „Wersalik" na Osiedlu Ogrodowym w Nowej Hucie i trwać będzie do 22 bm. włącznie. Ekspozycja obejmuje kilkanaście dobranych tematycznie plansz z etykietami zapałczanymi, które w ostatnich czasach stają się coraz bardziej popularne ze względu na dużą komunikatywność tych barwnych mikroplakatów. Stelaże za znaczkami pocztowymi również uszeregowano wg tematyki przy czym każdy zestaw należy do innego filatelisty, m. in. piękny zbiór znaczków z życia Lenina, „Walki narodu polskiego", „Droga do socjalizmu", „Malarstwo krajów socjalistycznych", „600-lecie UJ", „75-lecie ruchu filatelistycznego w Polsce", „Tatry" i „Sport". Ciekawa jest kolekcja znaczków o tematyce związanej z górnictwem — Tadeusza Hlimy. Pozostali wystawcy to: Rudolf Koliba, Mieczysław Putek, Jerzy Wieczorek, Stanisław Susuł, Stefan Karaś i Jerzy Bąkowski.

Wystawa czynna jest w godzinach od 14—22.

kp.

Turyści HiL na Turbaczu

Komisja turystyki górskiej PTTK HiL dokłada wszelkich starań, aby wyprowadzić na górskie ścieżki jak największą liczbę hutników, aby dać im poznać smak górskiej turystyki. Organizowane przez nią rajdy i zloty turystyczne mają już wyrobioną markę: zawsze organizacja jest wzorowa, zawsze szlaki prowadzą w inny ciekawy rejon. II Zlaz Turystów Górskich HiL odbył się w ub. sobotę i niedzielę pod hasłem ochrony przyrody. Jego 6 turystycznych szlaków wiodło z Niedźwiedzia, z Rzek, z Łopusznej, z Harklowej, z Kowańca i z Klikuszowej na szczyt Turbacza (1311 m npm).

Udział w zlazie wzięło 350 osób, w tym goście hutników z Andrychowa, z DZBM w Nowej Hucie i z Politechniki Krakowskiej. Już to samo świadczy jak wiele wysiłku trzeba było włożyć, aby przygotować dla wszystkich noclegi w schronisku, pamiątkowe znaczki i plakietki, konkursy, zgaduj-zgadule, dyplomy. Organizatorom wystawiłbym wysoką ocenę. Działacze KTG PTTK HiL mają duże doświadczenie, a że pracowitości im nie brakuje, złaz udał się wyśmienicie.

A imprezy? Było ich wiele. Przede wszystkim ognisko rozpalone nieopodal schroniska, dzięki czemu ujawniły się artystyczne talenty nie tylko studentów z Politechniki pod wodzą kol. Krzysztofa Partyki (orkiestra) ale i zupełnie początkujących turystów z HiL. Konkurs na temat znajomości Gorców i ochrony przyrody. Konkurs na hasło z tej dziedziny. Pierwsze miejsce zobył w nim wiersz: „W górach, czy w puszczy, na każdym kroku, należy pamiętać o przepisach LOPU" (Ligi Ochrony Przyrody). Konkurs strzelecki. Rzecz jasna na zwycięzców czekały atrakcyjne nagrody, a Koło PTTK przy DZBM otrzymało pamiątkową statuetkę hutnika.

Na koniec słów kilka o działaczach i organizatorach, którym pragnąłbym — w imieniu wszystkich uczestników złazu — wyrazić uznanie za ich wkład pracy. Wyróżnili się kol. kol. JERZY MISIASZEK, ZYGMUNT MATUSZEWSKI, MARTA PLICHTA, IRENA PIGŁOWSKA, ZDZISŁAW KRZAK (organizator z ramienia LOK-u konkursu strzeleckiego), HUBERT KÜHNEL — komandor rajdu, WACŁAW TOROWSKI. Oddział PTTK HiL reprezentowali kol. kol. ADOLF ROMAN i JERZY ZGAŁA, których zapał i umiłowanie górskiej turystyki udzieliły się dosłownie wszystkim, nie wyłączając autora tych notatek. (jd)

PLASTYCY NOWEJ HUTY

JÓZEFA SOBÓR-KRUCZEK

Siódma wystawa plastyka Nowej Huty w Galerii „Rytm"! Tym razem jest to zupełnie coś odmiennego, nie mieszczącego się w tradycyjnym pojęciu malarstwa.

Józefa Sobór-Kruczek (ASP Kraków — Wydział Malarstwa u prof. Z. Pronaszki) prezentuje na kilkunastu oszklonych planszach kompozycje z barwnych tkanin wykonane metodą aplikacji przy pomocy... zwykłej maszyny do szycia.

— *Skąd wziął się u Pani pomysł wykorzystania w celach artystycznych takiego tworzywa?*

— *Było to w latach 1957—1960, gdy współpracowałam wraz z grupą innych plastyków nowohuckich z Teatrzykiem Lalek „Widzimisie" przy ZDK HiL. Robiłam lalki. Zostawało mi dużo pięknych, barwnych ścinków, których wyrzucić było po prostu żal... I tak zaczęła się moja „zabawa w szmatki".*

Spieszę wyjaśnić, że tak wykonane kompozycje znajdują uznanie i zainteresowanie u znawców i kolekcjonerów w różnych krajach. Prace Józefy Sobór-Kruczek znajdują się m. in. w prywatnych zbiorach w Niemczech, Belgii, Czechosłowacji, Szwecji i w Indiach. Poza tym artystka uprawia jeszcze grafikę artystyczną i rysunek.

Z Nową Hutą związana od 1956 roku i to nie tylko mieszkaniem. Od 1959 r. opiekuje się plastycznymi talentami naszych hutników, prowadząc Ognisko Plastyczne przy Domu Kultury HiL. Praca z amatorami stała się jej drugą pasją życiową. Cieszą ją sukcesy artystyczne podopiecznych, wśród których znajdują się już tak znane w hucie nazwiska jak Biros, Siewior, Sieradzki i inni. Marzy o większym pomieszczeniu, które pozwoliłoby zająć się wszystkimi pragnącymi pracować w Ognisku, a tych ludzi zdolnych, w większości pracowników fizycznych kombinatu — z każdym rokiem przybywa. Spełnienia marzeń, wśród których jest również wizja własnej pracowni oraz najlepszej frekwencji na wystawie — życzymy artystce serdecznie.

J. DUSZANOWICZ

Zwycięzcy wyścigu kolarskiego otrzymali nagrody. Na zdjęciu: Leszek Perzyna, Roman Dorosz i Robert Koryczyński. Nagrody wręczył im sam mistrz sportu Sobiesław Zasada.

Fot. J. Brożek

Z Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych

Grand Prix dla filmu K. Gryczełowskiej

„Kleopatra" zeszła już z ekranu najpiękniejszego krakowskiego kina. Supergigant ustąpił miejsca festiwalowym filmom krótkometrażowym. Mamy za sobą przegląd filmów zaprezentowanych w festiwalu ogólnopolskim. W kuluarach kina, czyli na tzw. dziennikarskiej giełdzie — jeszcze przed werdyktem jury — pewniakami były filmy: K. Gryczełowskiej „Nazywa się Błażej Rejdak" „Za naszą i waszą wolność" L. Perskiego i L. Machnacza, „Niesporczaki" — A. Jaskólskiej. W tym roku więc przewidywania dziennikarskich profesjonalistów pokryły się co do joty z opinią jurorów.

„Nazywa się Błażej Rejdak, mieszka w Rożnicy, w jedrzejowskim powiecie" — to najogólniej mówiąc film o chłopo-robotniku. I w naszym kombinacie wielu takich, łączących pracę na roli z pracą w przemyśle — pracuje. Błażej Rejdak dzieli więc swój czas między uprawianie ziemi a kolejarski żywot ustawiacza. Cały film — to jeden wielki monolog, jakże żywy, autentyczny, film — pełen trafnych życiowych obserwacji. Film o Rejdaku to nie tylko ciekawy psychologicznie portret jednego człowieka — to dokument naszych dni. Zdobył Grand Prix.

We współpracy dwóch reżyserów: polskiego (L. Perski) i radzieckiego (L. Machnacz) powstał dokument „Za naszą i waszą wolność", bogaty w wiele nieznanych dotąd kronikarskich ujęć. (Srebrny Lajkonik.) Wspólna walka dwóch naszych narodów przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy, krwią pisane braterstwo broni — oto temat tego filmu, obejmującego okres od września 1939 do zwycięstwa. Ten temat był także kanwą innych dokumentów, np. „Operacja V-2" — K. Szmagiera (Złoty Kord dla reżysera) przypominający słynną akcję dostarczenia aliantom informacji o broni rakietowej V-2, czy filmu J. Łomnickiego „Gienek", o bohaterze warszawskiego powstania, sportowcu — olimpijczyku — Eugeniuszu Lokajskim. Opowiadanie siostry Gienka ilustrowane jest zdjęciami z powstania, wykonanymi przez bohatera filmu — zapalonego fotoamatora.

Brązowego Lajkonika przyznano J. Chołkiewiczowi z wytwórni „Czołówka" za film „Po prostu żołnierze". Bezpretensjonalny, prosty. Jego idea — jak z cywilbandy robi się żołnierzy. A więc i stos włosów z przystrzyżonych beatników, i niedołężnie śpiewane „Przyjedź mamo na przysięgę" — i potem — dziarski krok już wymusztrowanych, precyzyjnie wykonywane ćwiczenia podczas manewrów. Bramy koszar opuszczają zmężniali chłopcy, by zrobić miejsce następnym.

Niełatwe zadanie miało jury w kategorii filmów oświatowych. I świetne „Spojrzenie na plakat" — A. Papuzińskiego, i ciekawy portret kontrowersyjnego rzeźbiarza zakopiańskiego „Władysław Hasior" i „Chimera na polnej drodze" — film o twórczości Malczewskiego. Zwyciężyły jednak „Niesporczaki". (Brązowy Lajkonik), co sala powitała gromkimi brawami. Realizatorom filmu udała się rzecz niełatwa. W prosty, czytelny i jakże dowcipny sposób opowiedzieć o najbardziej wytrzymałych i zagadkowych istotach żyjących. Te milimetrowe stworzonka osiągają wiek o jakim człowiek tylko marzyć może. Potrafią przetrwać w temperaturze —185 st. C, świetnie żyją przy 94 st. C. To pierwsi pasażerowie w kosmos. Gdzie gałązki mchu — na których żyją, a gdzie kosmos. Wiele jest jeszcze nierozwiązanych zagadek biologicznych.

Gorzej było w tym roku z filmami animowanymi. Pseudofilozofia, pseudointelektualizm, wydumane pointy. Człowiek ze zdumieniem spoglądał w ekran i myślał: o co tu chodzi? Na tym tle dobrze zaprezentował się film S. Schabenbecka „Schody". Prosta w odbiorze, czysta filmowo historia człowieka, który tak długo pokonuje niekończące się piramidy schodów, aż — gdy dochodzi celu, zamienia się w jeszcze jeden, najwyższy ich stopień. Metafora — czytelna dla każdego.

Przy okazji. Mój osobisty protest wzbudziło przyznanie nagrody Klubu Krytyków Filmowych „Syrenki Warszawskiej" filmowi M. Piwowskiego „Szesnaście mieć lat". Film robiony pod czeską szkołę, zabrakło mu jednak charakterystycznego dla Czechów elementu: uśmiechu pobłażania, dla wszystkiego co ludzkie. Kilka okrutnych fragmentów wzbudzało niesmak. Czy tylko mój? Filmową świetną robotę przekreśliła szydercza, bezlitosna ironia twórcy, tym brzydsza, że starych ludzi dotycząca.

Jeżeli jurorzy — dziennikarze chcieli zadość uczynić tradycji i przyznać nagrodę młodemu, zdolnemu twórcy — mogli przecież wziąć pod uwagę film tegoż Piwowskiego „Sukces" — o Niemenie. Jak ktoś dowcipnie zauważył — „Sukces" to film, w którym nie wiadomo czy bohater kpi z reżysera, czy odwrotnie.

A w ogóle — z festiwalem — jak z „Przekrojem". Z roku na rok powtarza się obiegowa opinia, że prezentowane filmy są coraz gorsze, że nie było jak „Rodzina człowiecza" czy „Moja ulica". Tymczasem „Przekrój" co tydzień kumulemy, a na festiwal dzień w dzień co roku chodzimy.

BRONISŁAWA ROSZKO

XIV Dni Młodości zakończone!

Pięć dni wesołej zabawy

Ze spotkania przodowników pracy i nauki. Udział wzięli: sekretarze KD PZPR Edward Strzeboński, Jan Broniek i Jan Szczurek, przew. ZD ZMS — Bohdan Michnowicz. Licznie stawiła się młodzież ze szkół nowohuckich, najlepsi uczniowie.

Na wojewódzkim festiwalu zespołów artystycznych klubów ZMS puchar przechodni zdobył kabaret poetycki „To my" z Ogniska Młodych ZDK HiL. Na zdjęciu zespół wokalno-gitarowy „Nasz zwariowany świat", jeden z laureatów festiwalu.

Po pięciu dniach włodarzenia najnowocześniejszą dzielnicą Krakowa młodzież Nowej Huty oddała wybranym w ostatnich wyborach Gospodarzom grodu insygnia władzy: łańcuch z orłem i symboliczny klucz do bram miejskich.

Tegoroczne XIV Dni Młodości Nowej Huty były bogate jak żadne z poprzednich. Wszak to i dwudziestolecie dzielnicy, zbliżający się jubileusz ćwierćwiecza Polski.

Zainaugurował i zamknął je Kongres Młodzieży. Na inauguracyjne posiedzenie najwyższej władzy w dzielnicy w okresie Dni przybyli kierownicy życia politycznego i gospodarczego z I sekretarzami KF i KD PZPR tow. tow. TADEUSZEM WACHOWSKIM i TADEUSZEM NOWICKIM. Przybyli prawdziwi gospodarze, by przekazać młodym pieczę nad dorobkiem wszelkim, jaki hutnik i budowniczy wytworzyli przez te dwadzieścia lat nieustannej budowy.

Toteż zaraz po przejęciu od prezesa TADEUSZA GÓRSKIEGO władzy przez przewodniczącego Kongresu — JÓZEFA ZDRADZISZA Kongres uchwalił list do budowniczych, w którym w imieniu wszystkich młodych obywateli dzielnicy przyrzeka kontynuować ich dzieło.

Potem herold odczytuje bullę. Nowi gospodarze dzielnicy zezwalają na wszelkie igrce i zabawy. Byle były one przystojne. Na wszelki wypadek dają jednak do podpisu bullę przedstawicielom władz partyjnych i DRN... Tamci podpisy swe na wiekopomnym dokumencie kładą. Przecież zabawa i śmiech jak i wesołe facecje młodych ich oczy też cieszyć będą...

Rozpoczynają się XIV DNI MŁODOŚCI NOWEJ HUTY. Pięć dni beztroskich zabaw, barwnych korowodów, występów młodzieżowych zespołów i... pracy społecznej. Tak! W drugi dzień młodzieżowego święta młodzi obywatele przepracowali dla upiększenia naszej dzielnicy 15 tys. godzin w społecznym czynie. Wszak i oni chcą po tych kilku dniach rządów zostawić Nową Hutę bogatszą nie tylko w uśmiech i beztroskę.

Wesoło bawiła się młodzież na sobotnich Balach Młodości. W niedzielę oglądaliśmy wspaniały zielony karnawał na Zalewie, urozmaicony występem baletowym na wyspie i feerią sztucznych ogni.

Dla najmłodszych najwięcej atrakcji przyniosła sobota. Wyścig rowerkowy o puchar SOBIESŁAWA ZASADY, który wręczył cenne trofeum BOGUSIOWI SUSZCZEWICZOWI. Jak poinformował nas znakomity automobilista — nowohucka impreza jest jego ostatnią sportową imprezą w kraju przed wyjazdem na Rajd Wełtawy.

Trzeba było widzieć skupione twarze małych plastyków, przelewających swą twórczą pasję w barwne kompozycje kredą na asfalcie i pełne wyrazu rzeźby w glinie. GRAŻYNA MATEJEK z os. Handlowego, uczennica I klasy, malowała z pamięci wiejski domek z ogródkiem, jaki widziała u babci na wsi. Natomiast już prawie dorosły trzecioklasista MAREK ADAMUS ze szkoły 80, podjął w swej pracy aktualną tematykę społeczną — 20-lecie Nowej Huty.

W tym czasie w Ognisku Młodych ZMS laury Wojewódzkiego Festiwalu Zespołów Klubów ZMS zdobywał tarnowski zespół bitowy Leliwa. W konkurencji zespołów wokalnych triumfowały: Teatrzyk Piosenki „Violinka" z Ogniska Młodych i „Szczakowianki", a indywidualne wyróżnienie zdobyła MARTA STECUŁA z „Violinki". Natomiast puchar Dni Młodości otrzymał za najambitniejszy program młodzieżowy kabaret „TO MY" ze spektaklem zatytułowanym „Nastolatki nie lubią wierszy". Jeśli poziom całego festiwalu nie należał do najwyższych, to program tego kabaretu wart jest zarekomendowania go naszym czytelnikom.

Niedziela natomiast przyniosła „gwóźdź" programu: korowód. Barwny, młodzieńczy (nas szczególnie uradowało Liceum nr 3, które nie zapomniało o „Głosie" przy projektowaniu strojów), pomysłowy. Niedzielny pochód obserwowali: I sekretarz KW PZPR tow. CZESŁAW DOMAGAŁA i sekretarz KW PZPR tow. ZDZISŁAW KITLIŃSKI. Za najładniejsze stroje, za najbardziej pomysłowe przygotowanie przyznano nagrody w grupie szkół podstawowych — I nagrodę szkole nr 115, a w grupie szkół średnich Liceum Ekonomicznemu nr 2 i Technikum Hutniczo-Mechanicznemu. Wiele innych szkół też uzyskało cenne nagrody.

W poniedziałek Kongres Młodzieży zakończył Dni Młodości. Uczestniczyli w nim sekretarze KD PZPR tow. tow. EDWARD STRZEBOŃSKI i JAN BRONIEK, przewodniczący ZW ZMS FRANCISZEK ADAMCZYK. Powracający do władzy prezes GÓRSKI gorąco podziękował młodzieży za piękny przebieg Dni Młodości. Podziękował organizatorom: Zarządowi Dzielnicowemu ZMS, Komendzie Hufca ZHP i Zarządowi Fabrycznemu ZMS. Gorąco dziękowano nauczycielom za korowód.

Warto jeszcze wspomnieć o gościach Dni Młodości. Przez trzy dni bawili się z młodzieżą Nowej Huty dziennikarze — uczestnicy reporterskiego zwiadu katamaranem „Wisła — Express 25". Warto zaznaczyć, że kierownik naszego radioklubu LOK BOGUSŁAW DOMAŃSKI jako pierwszy uzyskał łączność radiową z załogą tratwy.

W XIV Dniach Młodości uczestniczyli też przedstawiciele zaprzyjaźnionych miast — Dymitrowgradu z Bułgarii i Eissenhüttenstadt z NRD. Delegacja NRD-owska przywiozła ze sobą upominek dla najlepszej grupy w korowodzie. Zeissowski mikroskop wzbogaci pracownię szkoły nr 115. Oto jeszcze jeden dowód stale umacniającej się współpracy i przyjaźni między naszymi socjalistycznymi krajami, między socjalistycznymi miastami. (now)

Nagrodę za korowód otrzymuje młodzież z Technikum Ekonomicznego. Puchar wręcza przewodniczący ZD ZMS Bohdan Michnowicz.

Fot. J. FONFERKO

WSPOMNIENIA Z TAJNYCH KOMPLETÓW

Klub „Orbita" był w minioną niedzielę miejscem niezwykle interesującego spotkania: nauczycieli i uczniów tajnego nauczania, organizowanego w czasie okupacji na terenie dzisiejszej Nowej Huty. „Było to pierwsze tego rodzaju spotkanie, zorganizowane przez uczniów" — powiedział przybyły na nie dr Bronisław Chrzan, przewodniczący podkomisji historii oświaty krakowskiego oddziału PAN, który w czasie okupacji był zwierzchnikiem tajnej administracji szkolnej na terenie naszego miasta, spełniającej zarazem rolę ogniwa Tajnej Organizacji Nauczycielskiej.

Tak się złożyło, że okupacyjni uczniowie tajnych kompletów są teraz działaczami ZBoWiD i ich ambicją jest odtworzenie historii tajnego nauczania, aby bodaj w ten sposób dać wyraz szacunku dla tych, którzy podejmowali ryzyko uczenia polskiej historii, polskiej geografii, polskiego języka — o parę kilometrów od stolicy Generalnego Gubernatorstwa. Dla Józefa Celińskiego — kierownika szkoły w Bieńczycach, która dzięki jego poświęceniu i odwadze przez cały czas wojny kontynuowała naukę tak jakby nie było okupacji. Był on także organizatorem tajnych kompletów i użyczał dla nich swego własnego mieszkania, w którym wielu dzisiejszych magistrów i inżynierów pracujących w późniejszej Nowej Hucie, konspiracyjnie zdawało maturę. Ze wzruszeniem, wdzięcznością i szacunkiem, z uznaniem dla poświęcenia i bezinteresowności mówili byli uczniowie o swych okupacyjnych pedagogach, a przede wszystkim o Marii Kotyzowej, Marii Dziedzic, Wincentym Chomie.

Sympozjum — dzięki żywej dyskusji — pozwoliło na uzupełnienie szczegółów przygotowanej przez J. Celińskiego historii tajnego nauczania na terenie Nowej Huty. Dalsze uzupełnienie przyniesie zapewne ankieta, rozpisana wśród uczestników tajnych kompletów. (n)

Fot. J. PODLECKI

Prof. Wiktor Zin wśród nowohucian

Jedną z imprez Dni Młodości w niedzielę w godzinach popołudniowych było spotkanie prof. dr **Wiktora Zina** z mieszkańcami Nowej Huty w Klubie MPiK przy placu Centralnym.

Począwszy od wspomnień własnych okrągło sprzed lat dwudziestu pięciu, to jest z ostatniego okresu wojny i pierwszego PRL, prof. W. Zin mówił o pierwotnych projektach budowy Nowej Huty i późniejszym jej rozwoju aż po dzień dzisiejszy. Wszystko to pięknie wkomponował w historię, a ściślej w dzieje średniowiecznego Zamościa, porównując podobieństwa i podkreślając kontrasty w powstaniu tych dwóch ośrodków miejskich, tak odległych od siebie w czasie i architekturze. Ilustrację stanowiły rysunki prof. W. Zina, naturalnie już komuś z góry obiecane. Jak zawsze, spotkania z prof. dr W. Zinem w Nowej Hucie i to również odbyło się w serdecznej atmosferze, a oklasków usłyszeliśmy dużo, sami dołączając się do tego gorącego podziękowania. Miłemu gościowi Nowej Huty w Dniach Młodości podziękował również za udział w obchodach przewodniczący ZD ZMS **B. Michnowicz.**

ik

MELINIARZE

Taksujące spojrzenia kobiet powitały mnie od progu. Siedziały pod ścianami, chyba dobrze się znały. Dziwna jest ta skłonność ludzi do siadania w najodleglejszych miejscach sali, w najmniej widocznym miejscu. Dlatego pustkami świeciły rzędy krzeseł na środku dużej, milicyjnej świetlicy. Usiadłam za filarem. Rzut oka na salę. Mężczyzn — jak na lekarstwo. Trzech do pięciu jak mawia nasz skrupulatny redakcyjny statystyk. A kobiety? Większość po pięćdziesiątce. Ale i kilka staruszek ledwo nogami powłóczących.

Siedząca przy mnie kobieta milczała. Dopiero gdy jej ruda sąsiadka zwróciła się do nas podniesionym głosem:

— *Po co oni nas wezwali, taki spęd zrobić, myślałam że to będzie rozmowa tylko ze mną* — odpowiedziała — *Matysiaków w sobotę żeście słuchały? Bo było w sobotę takie słuchowisko, że Matysiakom ktoś szybę wybił, i tam była nawet rozmowa z radnym, i on mówił, że nie wolno nikogo posądzać, że dowód musi być...*

Już wiedziałam, że dobrze usiadłam. Ta przynajmniej nie udawała że nie zna powodu wezwania i kpiąco patrzyła na głośno tłumaczącą się rudowłosą.

Szmer głosów ucichł gdy za ustawionym na środku stołem usiadł kapitan Ciszewski, prokurator, działaczka Komitetu do Walki z Alkoholizmem i pracownik Wydziału Finansowego. Ale znów zaczął narastać przy wyczytywaniu nazwisk i wręczaniu odbitych na powielaczu pism. Moje sąsiadki trzymały już kartki w garści.

— *Wiedziałam, że to o wódkę...*

Tak. Chodzi o wódkę. O półlitrówki sprzedawane o każdej porze, każdego dnia. W mieszkaniach tych kobiet nie obowiązują żadne ograniczenia. Tylko ekonomiczne prawo popytu i podaży. Dwadzieścia złotych albo i więcej, gdy klientowi na napitku bardziej zależy to już czysty zysk. Łatwy i dobry jest taki zarobek. Dobry nawet wtedy gdy się wie, że ten znajomy chłop będzie się w domu nad żoną znęcał, dzieci bił czym popadnie, nawet gdy się widzi, że pijak ledwo się na nogach trzyma.

Mówi kpt. Ciszewski o przestępstwach, których powodem jest ALKOHOL, o ludzkich tragediach, wykrzywionych losach. Cel tego spotkania: uświadomić wezwanym tu ludziom jak fatalny w skutkach jest uprawiany przez nich proceder.

— *Pewnie, pewnie — w knajpach się nie rozpijają, tylko u nas* — słychać przenikliwy szept.

Komenda nowohucka jest w posiadaniu informacji, że właśnie ci zgromadzeni na sali nielegalnie handlują wódką. Wiadomości dostarczają sąsiedzi, do których zapuka czasem ktoś ?ewtajemniczony, albo już tak zamroczony, że do właściwych drzwi nie może trafić, a awanturuje się gdy nie dojdzie do skutku alkoholowa transakcja; dzielnicowi, którzy swój rejon znają na wylot, pijacy wreszcie, którzy po nadmiernej porcji nie pamiętają o zachowaniu w tajemnicy adresu meliny.

— *Eee, pani, oni nic nie wiedzą. Tylko tak podpuszczają. Gdzieby tam ktoś powiedział* — szepcze mi w ucho sąsiadka.

Sala milknie gdy kapitan dobitnie podkreślając słowa mówi, że Komenda występować będzie do ZUS-u o pozbawienie renty częściowo lub w całości w przypadku, gdy proceder pokątnej sprzedaży alkoholu uprawiają renciści. To trafia. Brzmi konkretnie, utratą tych kilku banknotów miesięcznych rentowych wypłat.

Mówi jeszcze prokurator, powołując się na odczytywane z kodeksu zawile brzmiące paragrafy, lekarka ze Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego, wreszcie pracownik Wydziału Finansowego. Podatek dochodowy, podatek taki, inny. Jakże śmiesznie brzmią nawoływania urzędnika, by meliniarze zgłaszali się do Rady i podawali wysokość swoich dochodów, bo od tego liczony będzie podatek.

— *To ja pójdę, a oni mnie na Milicję podadzą* — podpuszczam sąsiadkę. *Ja go zaraz zapytam — jak on to sobie wyobraża.*

— *Jak się ktoś poczuwa to niech lepiej nie pyta* — mówi niby w przestrzeń. Jeszcze widać nie zaakceptowała mnie tak zupełnie, jest na wszelki wypadek ostrożna.

Teraz głos ma sala. Dwie kobiety tłumaczą, że nie mają nic wspólnego z meliniarstwem, że to złośliwi sąsiedzi tak je oczerniają, chcą w ten sposób swoje porachunki załatwić.

— *To jak to jest? W domu wódki nie można mieć?* — pyta blond Wenus, rej wodząca w swej grupce. *Nawet jeżeli ktoś handlował a teraz przestał to też ma prawo mieć w domu alkohol.*

— *A ja wypiłam parę kieliszków zanim tu przyszłam i teraz jak wrócę też wypiję. Bo zapas zawsze w domu mam. A jak ktoś ma smak, to zapraszam do domu* — zachrypniętym głosem wtóruje inna budząc powszechną wesołość swoją prymitywną rezolutnością.

Kobiety podnoszą się ociężale z krzeseł, nie spiesząc wychodzą. Idą — jak siedziały — grupkami. Do jednej dołącza przygarbiona staruszka i pyta: *To już koniec? Płacić nie będziemy? Koniec, pani, koniec. Oni tylko tak, na postrach.*

*

Nie pierwsze to i nie ostatnie spotkanie z meliniarzami. Czy trafią do nich słowa, unaoczniające ohydę i skutki meliniarskiego procederu? Nie ma podstaw do hurra optymizmu. Ale ta działalność wyjaśniająca MO jest potrzebna. Bo jak inaczej walczyć z meliniarzami, skoro karać można ich tylko wówczas, gdy złapani zostaną na gorącym uczynku, a klient przyzna się do kupienia wódki. Klient zaś nie głupi —, jemu także grozi kara za kupno alkoholu z nielegalnego źródła.

Koło się zamyka.

BRONISŁAWA ROSZKO

Porady praktyczne

Pożywienie na wiosnę powinno być lekkie i urozmaicone nowalijkami. Nowalijek przybywa z każdym dniem — powoli obniżają się też ich ceny tak, że można je już włączyć w nasz codzienny jadłospis Od dawna jest w sprzedaży zielona sałata, rzodkiewka, szczypiorek — bardzo też potaniała zielona cebula. Nie brakuje również i rabarbaru, z którego można przyrządzić wspaniałą **galaretkę.** Oto sposób jej wykonania: pół kilograma rabarbaru (najlepiej malinowego) obrać i pokrajać na 4 cm kawałki. Rabarbar zalać 1/2 l dobrze ocukrzonej wody i gotować przez 5 minut. Z syropu wyjąć łyżką cedzakową rabarbar i rozpuścić w gorącym 1 łyżkę stołową żelatyny. (Sok kompotowy dla uzyskania różowego koloru można zabarwić łyżką malinowego syropu). Do szklanej salaterki wlewamy część rabarbarowego soku — zastudzamy — układamy rabarbar i całość zalewamy resztą soku. Stawiamy do zastygnięcia w zimnym miejscu. Podajemy z bitą kwaśną śmietaną i cukrem.

Pieczarki w piwnym cieście, to potrawa, którą możemy polecić: jest znakomita i przyrządza się ją błyskawicznie. Na osobę należy kupić 20 dkg małych pieczarek. Obcinamy korzonki, myjemy czapeczki pod bieżącą wodą i osuszamy w czystej ściereczce. Ciasto sporządzamy z 2 całych jaj, do których dodajemy 8 ściętych łyżeczek mąki i tyle jasnego piwa, aby ciasto nabrało konsystencji gęstej śmietany. Do lekko posolonego ciasta wrzucamy pieczarki, lekko mieszamy i następnie smażymy w rondlu w dużej ilości tłuszczu. Po 6—7 minutach wrzenia na tłuszczu (większe pieczarki po 10 minutach) grzybki wyjmujemy na sito, by ociekły z tłuszczu.

Jeszcze jeden błyskawiczny przepis na **sałatkę z młodej surowej cebuli:** duży pęczek młodej cebulki myjemy i usuwamy z niej zwiędłe liście Krajemy na cienkie talarki i zaprawiamy dwoma łyżkami kupnego majonezu (można dodać pokrajane w drobną kosteczkę jabłko, ale nie koniecznie). Sałatkę spożywamy z chlebem — może też stanowić dodatek do wędliny.

kog

Dla pań umiejących wykonywać szydełkową garderobę polecamy wzór bardzo ładnej i praktycznej sukienki nadającej się zarówno na plażę jak i do chodzenia po ulicy w upalne dnie. Całość jest wykonana z kordonku, wzorem ażurowym.

kag.

POGODA

PO KILKUDNIOWYM okresie burzliwych upałów, nad Polskę dotarł z zachodu niż baryczny i związany z nim front chłodny. Jak zwykle w takich wypadkach, zachmurzenie wzrosło, miejscami wystąpiły opady i burze, temperatura spadła o kilka stopni. Niż utrzyma się prawdopodobnie przez kilka dni, stąd też pogoda zrobi się zmienna, z okresowymi rozpogodzeniami, to znowu zachmurzeniem dużym i opadami. Temperatura utrzymywać się będzie w granicach od 18 do 25 stopni w dzień, a nieco powyżej 10 stopni w nocy. Ponieważ to okres świętojańskich deszczów, może się zdarzyć, że opady będą w niektórych okolicach obfite. Dla amatorów grzybobrania przyjemna wiadomość — pojawiły się grzyby.

PROMYK

Więcej dróg i terenów zielonych

W okresie ostatnich 4 lat w osiedlach wiejskich Nowej Huty wybudowano szereg dróg o nawierzchni asfaltowej. Otrzymały je osiedla: Branice, Chałupki, Krzesławice, Łęg, Pleszów, Ruszcza i Wadów. Ogółem na przestrzeni 4 lat kadencji rady narodowej w osiedlach wiejskich wykonano lub wyremontowano blisko 103 tys. m kw. dróg, kosztem blisko 18 mln zł. Również na terenie osiedli miejskich Nowej Huty wykonano wiele remontów jezdni, ulic i chodników.

Dużą pomoc w realizacji tych zadań stanowiły czyny społeczne mieszkańców dzielnicy. Wśród innych obiektów wymienić należy wybudowanie dwóch mostów, na rzece Dłubni w os. Krzesławice oraz w Łęgu.

Przybyły też nowe tereny zielone; wiele uwagi poświęcono konserwacji trawników i kwietników na terenie Nowej Huty. Zakładano nowe zieleńce i rabaty kwiatowe, wysadzono 37 tys. sztuk drzew (w tym 15 tys. w Parku Kultury i Wypoczynku) oraz ponad 50 tys. sztuk krzewów. Uporządkowano wiele terenów rekreacyjnych.

Do końca 1968 r. zainstalowano w Nowej Hucie 453 punkty świetlne, m. in. oświetlono Wadów, aleję Planu 6-letniego, ul. Nowohucką, „drogę katowicką".

W bież. roku nowe punkty świetlne otrzymają Bieńczyce, Krzesławice, Mogiła. (m)

Dzielnica w nowej pięciolatce

W latach 1971—75 na terenie Nowej Huty planuje się budowę około **39.000 izb mieszkalnych.** Główne place budowy to Bieńczyce Nowe (os. Wysokie, wzdłuż ul. Kocmyrzowskiej), Mistrzejowice oraz osiedle na b. lotnisku w Czyżynach. Ponadto wybudowanych zostanie szereg punktowców w os. Na Skarpie.

Większość budynków stanowią bloki spółdzielcze. Udział tego budownictwa w całości programu wynosić będzie około 78 procent. Obok budownictwa mieszkaniowego planuje się nowe obiekty socjalno-usługowe. Powstaną nowe przedszkola i żłobki, szkoły podstawowe, przychodnie zdrowia, dom dziecka, dom rencisty, szpital „B". Planuje się również budowę szeregu pawilonów handlowo - usługowych, klubów, świetlic osiedlowych.

W rejonie os. Lotnisko Politechnika Krakowska planuje rozbudowę swoich obiektów. Do 1975 r. zamierza się zrealizować budowę Instytutu Technologii i Maszyn Materiałoznawstwa. Instytutu Pojazdów Samochodowych i Silników, Instytutu Inżynierii Lądowej oraz szeregu innych obiektów dla studentów.

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT 19 do 25 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Elza z afrykańskiego buszu" produkcji angielskiej, dozw. od lat 7, od 26 do 28 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Heroina" produkcji NRD, dozw. od lat 16.

ŚWIT MAŁA SALA od 21 do 24 bm. godz. 15, 17 i 19 „Cartouche zbójca" produkcji francuskiej, dozw. od lat 14, od 25 do 27 bm. godz. 15, 17 i 19 „Judex czyli zbrodnia ukarana" produkcji francuskiej, dozw. od lat 16.

ŚWIATOWID od 21 do 23 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Dwie mamy dwóch ojców" produkcji jugosłowiańskiej, dozw. od lat 18, od 24 do 30 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Sekrety wiernych żon" produkcji włoskiej, dozw. od lat 18.

ŚWIATOWID Mała Sala od 21 do 24 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Znałem ją dobrze" produkcji włoskiej, dozw. od lat 18, od 25 do 28 bm. godz. 15, 17 i 19.15 „Słońce obcego nieba" produkcji jugosłowiańskiej, dozw. od lat 16.

SFINKS od 19 do 22 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Piękna Angelika" produkcji francuskiej, dozw. od lat 16, od 23 do 25 bm. „Doktor Fabrycjusz działa" produkcji polskiej, dozw. od lat 14, od 26 do 28 bm. „Weekend z dziewczyną" produkcji polskiej, dozw. od lat 14.

TEATR LUDOWY

21 bm. godz. 18.15 „Droga wiodła przez Narwik" (premiera), 22 bm. godz. 18.15 „Droga wiodła przez Narwik", 23 bm. teatr nieczynny, 24 bm. godz. 18.15 „Droga wiodła przez Narwik", 25 bm. godz. 18.15 „Droga wiodła przez Narwik" (premiera prasowa), 26 bm. godz. 18.15 „Otello", 27 bm. godz. 18.15 „Droga wiodła przez Narwik".

OGNISKO MŁODYCH ZDK HiL

21. VI. godz. 18-uroczyste zakończenie roku szkoleniowego, 27. VI. godz. 20 — sala kina „Sfinks" — spotkanie dyskusyjnego klubu filmowego, projekcja filmu, dyskusję prowadzi mgr M. Malatyńska.

TELEWIZJA — 21—27 bm.

SOBOTA

10.00 „Lecą żórawie" film fab. 11.30 Festiwal Filmów Krótkometrażowych. 16.15 Program publicystyczny. 16.35 Dziennik TV. 16.45 „Przechodniu uważaj" — film. 17.00 „W przestworzach, czyli ciekawe opowieści lotników". 17.15 „Spotkania z przyrodą". 17.40 Recenzje krakowskie. 18.05 „Teraźniejszy i przyszły" film. 18.35 Literatura polska w świecie. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.10 „Pieśń świętojańska o sobótce". 21.00 Dziennik i wiadomości sportowe. 21.30 „Lecą żurawie" film prod. radz.

NIEDZIELA

9.40 „Przypominamy, radzimy". 9.55 „Niebezpieczna przygoda" — film fab. 10.50 Klub pod Smokiem. 11.30 Pomniki architektury. 13.10 Dziennik TV. 13.35 Gradus ad parnassum. 14.00 PKF. 14.15 „U rybaków". 14.30 „Piórkiem i węglem". 15.00 Ojciec i syn — film. 15.30 Felieton TV. 15.45 Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych. 16.20 „Zaczarowane koło" — opera. 17.35 „Polemiki". 18.25 „Śpiewające podwórka". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.10 „Trzecia licealna" film fab. 21.40 „Dean Martin przedstawia". 22.30 Wiadomości sportowe.

PONIEDZIAŁEK

16.35 Dziennik TV. 16.45 Opowieści ze świata zwierząt. 17.10 „Echo stadionu". 17.30 Kronika. 17.45 Program publicystyczny. 18.10 „Eureka". 18.40 Polska, a świat. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.00 Teatr TV: Zdzisław Skowroński „Mistrz". 21.25 Dziennik TV. 21.40 „List z Majorki" (polski film telewizyjny).

WTOREK

10.00 „Morowa mama" — film. 12.45 Przysposobienie rolnicze. 16.35 Dziennik TV. 16.45 Kronika. 17.00 „Kiedy trzeba podjąć decyzję". 17.30 Dla młodych widzów. 18.00 Koncert kameralny. 18.30 Czwarta zmiana. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Telewizyjny Ekran Młodych. 22.00 Prognozy polskiej chemii. 22.25 Dziennik TV.

ŚRODA

10.00 „Upalne południe" film. 16.35 Dziennik. 16.45 „Z drugiej strony szklanego ekranu". 17.00 Teleferie. 18.10 Kronika. 18.25 „Hanoi" — reportaż filmowy. 18.45 „Światowid". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 19.55 „Co za lato". 21.00 Koncert z Moskwy. 22.00 Dziennik TV. 22.15 Studio 63.

CZWARTEK

16.35 Dziennik. 16.45 Kronika. 17.00 Koncert radzieckich zespołów pionierskich. 18.05 „Nad Odrą i Bałtykiem". 18.35 „Teby" — film. 18.45 „Szlakiem wielkich przemian". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.00 „Refleksje". 20.30 VII Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu (około 21.45 Dziennik TV). 23.00 „Twarzą w twarz" — polski film. 23.30 VII Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu.

PIĄTEK

10.00 „Podróż nie z tej ziemi" — film. 16.35 Dziennik TV. 16.45 „W cieniu bambusa" reportaż. 17.00 Kronika. 17.15 „Nie tylko dla pań". 17.40 „Tam gdzie powstała Malwa" — film. 18.00 „Za kierownicą". 18.35 Wielcy znani i nieznani. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 „Kontakty". 20.30 VII Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu. 21.30 „10 minut recenzji".

W domu wczasowym „Elektromontażu"

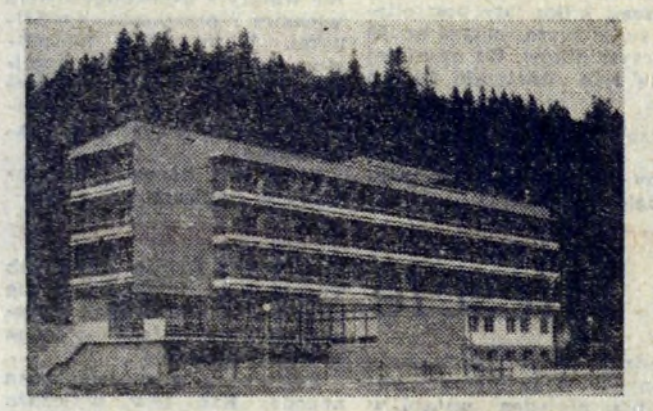

Piękny obiekt wczasowy w Muszynie otrzymali w tym roku pracownicy 13 dyrekcji, wchodzących w skład Zjednoczenia Przedsiębiorstw Robót Elektrycznych „Elektromontaż" w Warszawie. Inwestorem tego budynku, którego koszt wyniósł 12 mln zł jest nasz, nowohucki „Elektromontaż". On też pełni funkcję gospodarza, w imieniu Zjednoczenia, do niego należą takie sprawy, jak dotacje finansowe, obsługa techniczna, gospodarcza, transport, konserwacja, remonty. Obiekt jest pięknie położony nad Popradem, okolica malownicza, co zachęca do wycieczek.

I turnus rozpoczął się tu 2 czerwca. Niestety pogoda nie dopisała, więc wczasowicze większość dnia spędzali w domu. Do ich dyspozycji była świetlica z adapterem, radiem, telewizorem, bilardem, dom wczasowy dysponuje ponadto świetlicą dla dzieci, pokojem bridżowym, biblioteczką. Wygodne i estetycznie urządzone pokoje (a jest ich na trzech piętrach aż 52), obszerna sala jadalna, dobre wyżywienie i troska kierownictwa, instruktora kulturalno-oświatowego i całego personelu sprawiają, iż wczasowicze czują się tu bardzo dobrze.

Kierownikiem placówki jest p. Jadwiga Grzymała, instruktorem — Rozalia Stec. Obie panie starają się aby urlopowicze poza wypoczynkiem, mieli mnóstwo urozmaiceń w postaci wycieczek (rezerwat lipowy, zamek w Muszynie, Krynica), wieczorków tanecznych, gier. Specjalną troską otaczane są dzieci, przebywające na wczasach. Organizowano tu także prelekcje, np. o zabytkach Wawelu mówił prof. Rapacz z Krakowa.

Dom wczasowy „Elektromontażu" przewidziany jest dla około 120 osób. Spędzają tu wczasy rodziny, spotykają się ludzie z różnych stron Polski. Istnieją plany dalszego zagospodarowania terenu wokół budynku, do ważniejszych zamierzeń należy budowa krytego basenu kąpielowego, boisk sportowych, założone zostaną zieleńce, posadzonych wiele drzew, które oddzielą obiekt od szosy. Myśli się również o założeniu kawiarenki wewnątrz budynku. Dyrekcji nowohuckiego „Elektromontażu" można pogratulować tak pięknego obiektu.

bg

TO i OWO

W ciągu ostatnich kilku lat nastąpił dalszy rozwój w zakresie mechanizacji rolnictwa. W latach 1965—68 na zakup maszyn i narzędzi rolniczych oraz na budowę „szop-garaży" w osiedlach wiejskich Nowej Huty wydano ponad 1.300 tys. zł.

*

W latach 1969—70 nowohucka młodzież otrzyma kilka nowych obiektów szkolnych. W os. Mistrzejowice wybudowany zostanie budynek dla szkoły podstawowej, w tym rejonie przewidziane jest również przedszkole. m

Krótko o PBM

W Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego Nowa Huta z każdym rokiem wzrasta wydajność na jednego pracownika. W 1966 r. wynosiła ona ponad 150 tys. zł, a w ub. roku osiągnęła ponad 170 tys. zł na jednego członka załogi.

*

W ostatnich latach w przedsiębiorstwie zanotowano coraz mniej wypadków w pracy. O ile w 1966 r. zdarzyło się 112 wypadków, to w rok później — 91, a w ub. roku ilość ta spadła do 64.

*

Przy Radzie Robotniczej PBM-u działają 4 komisje problemowe: organizacyjna, ekonomiczna, produkcji i postępu technicznego oraz płacy i pracy. (m)

*

W okresie ostatnich kilku lat do najlepiej pracujących oddziałowych rad robotniczych zaliczyć należy radę w Zarządzie Sprzętu, ZB-1, Zarządzie Prefabrykacji Elementów Budowlanych, ZB-2 i Zarządzie Robót Wykończeniowych.

*

PBM może poszczycić się rozwojem postępu technicznego i racjonalizacji. Ilość zgłaszanych wniosków racjonalizatorskich wzrasta z każdym rokiem. W 1966 r. wynosiła ona 74 wnioski, a w ub. roku liczba ta wzrosła do 111. Pozytywnym zjawiskiem jest fakt włączania się do tych spraw młodzieży. (m)

KOMUNIKAT DZIAŁU BHP

Dział BHP Huty im. Lenina prosi kierowcę samochodowego, który w dniu 12. V. 1969 roku w godz. między 11—12 przewoził odpadki drewniane z budynku Pieśni i Tańca Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina do Luborzycy k/Koemyrzewa dla ob. Gurbiela o skontaktowanie się z Działem BHP HiL — Gabinet Ochrony Pracy.

Twórczość - nie artystyczna

Cieszy nas bardzo, że nareszcie budynek, w którym mieszczą się „Delikatesy" oraz sąsiednie bloki poddane zostały tynkarskiemu makijażowi. Martwi natomiast to, że szyby reprezentacyjnego bądź co bądź sklepu w Nowej Hucie pokryły się nieprzyzwoitymi napisami ,od których oczu nie odwracają jedynie zaciekawione dzieci. A o nie przecież chodzi.

Na tego rodzaju wybryki chuligańskie — bo inaczej tego nazwać nie można — powinni reagować absolutnie wszyscy przechodnie. A jeżeli „twórczością artystyczną" na szybach zajmują się wyrostki w późnych godzinach wieczornych, gdy nikt ich nie widzi, to należałoby przynajmniej usunąć gorszące napisy. Ktoś tym musi się zająć. (dr)

LUDZIE XX-LECIA

Roman Stępień

Dyrektor XII Liceum Ogólnokształcącego w Nowej Hucie, pełniący tę funkcję od 12 już lat. Pedagog, pracujący z młodzieżą od szeregu lat, pełen poświęcenia i ofiarności w pracy zawodowej, partyjnej, społecznej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

— *Z Nową Hutą związałem się już w 1950 r., pracując jako student-pedagog w Liceum dla Pracujących w Czyżynach. Była to pierwsza średnia szkoła na terenie Nowej Huty. Wykładałem matematykę. Lata 1952—55, to żmudny okres pracy w Państwowym Ośrodku Wychowawczym w Policach, koło Szczecina.*

Następnie wróciłem do Liceum dla Pracujących w Nowej Hucie, poczym przeszedłem do pracy w szkolnictwie podstawowym. W okresie od 1957 do 1959 r. byłem kierownikiem szkoły świeckiej w os. Słonecznym, i to był chyba mój frontowy odcinek pracy.

Szkoła ta została 10 lat temu przekształcona w obecne XII Liceum Ogólnokształcące. Od 3 lat pracujemy w nowym, pięknym budynku przy ul. Kocmyrzowskiej. Szkoła będzie jeszcze rozbudowana, niestety są opóźnienia w budowie krytego basenu kąpielowego.

W tym roku w Liceum pobierało naukę ponad 600 młodzieży, w tym 300 maturzystów. Egzaminy końcowe wypadły zupełnie dobrze. Teraz troszczę się o ich przyszłe losy... Praca z młodzieżą daje mi dużo zadowolenia.

Roman Stępień jest znany prawie wszystkim mieszkańcom Nowej Huty, a szczególnie młodzieży. Poza pracą w szkole, poza kierowaniem tak poważną placówką naszej dzielnicy, pełni on szereg innych funkcji, m. in. jest członkiem egzekutywy KD PZPR oraz Zarządu Okręgowego ZNP.

B. Godlewska

POŻEGNANIE ZE SZKOŁĄ

Kwiatami i uśmiechem żegnali absolwenci XI Liceum im. Marii Dąbrowskiej swoich nauczycieli i wychowawców. Na uroczysty komers w salach „Arkadii" przybyli wszyscy — ponad dwustu maturzystów, grono nauczycielskie z dyrektorem J. Bzukałą na czele oraz przedstawiciele Komitetu Opiekuńczego z Zarządu Robót Wykończeniowych PBM Nowa Huta. Tym ostatnim należą się wyjątkowe słowa uznania za inicjatywę i zorganizowanie miłej, choć ostatniej w tym gronie zabawy absolwentów klas jedenastych.

Na zdjęciu: wzruszający moment pożegnania grona nauczycielskiego przez maturzystów.

Fot. J. PODLECKI

Liga Kobiet os. Słonecznego wraz z Ogródkiem Jordanowskim kierowanym przez p. C. Sternal, oraz KPZRB zorganizowały dla dzieci zamieszkałych na osiedlu, jak również dla sierot z Domu Dziecka, występy i zabawę połączoną ze zbiorowym konsumowaniem lodów dostarczonych bezpłatnie przez Zakłady Mleczarskie w Nowej Hucie. Na program imprezy złożyły się m. in. występy zespołu baletowego klubu „Balbinki", piosenkarzy klubu „Walentynka" oraz recytacje „Promyczków" i pokazy gimnastyczne dzieci ze szkoły 105. Dużą pomocą było zradiofonizowanie ogródka przez Wydz. W-22/T HiL.

Tekst i foto: J. PODLECKI

Z notatnika obserwatora

PROSZĘ O SKIEROWANIE DO LARYNGOLOGA

Mamy już czerwiec, a chorych nie ubywa w poradniach ZLZ w hucie. Trafiliśmy w tych dniach pod drzwi laryngologa w Poradni Specjalistycznej ZLZ. Tłum czekających na ławeczkach. Kolejka jednak dość szybko maleje. W ciągu kilku godzin poradę otrzymało dziś dziewięćdziesięciu pacjentów ze schorzeniami gardła, nosa, uszu. W poprzednich dniach było nieco mniej chorych, ale nie tak duża różnica. Praca poradni laryngologicznej przebiega bardzo sprawnie, ordynuje dr Latała.

Aż dziw bierze skąd tyle zachorowań tego typu. W wielu wypadkach są to schorzenia przewlekłe, nie leczone zawczasu, w innych komplikacje pogrypowe, przeziębienia itd. Okazuje się, że i wiosna może być niebezpieczna, jeśli nie zabezpieczymy się należycie przed nagłymi ochłodzeniami i deszczami.

DOBRA ZMIANA

Notatnik pozwolił sobie kiedyś krytycznie ocenić wystawę sklepu tekstylnego PSS przy Al. Planu Sześcioletniego. Ostatnio ponownie odwiedził ten sklep i... wielkie brawa. Bardzo ładna wystawa zachęca każdego do wejścia. Zdobią ją bowiem wyjątkowo ładne materiały, o które kierownictwo widać umiało się postarać. Również wnętrze wygląda ładnie, dzięki dobremu zaopatrzeniu.

To naprawdę jedna z najatrakcyjniejszych wystaw sklepów tekstylnych w naszej dzielnicy, ze względu na wybór materiałów, co z przyjemnością warto odnotować.

ik

Echa Dni Młodości

Imponujący korowód młodzieży szkolnej

To idzie młodość! Dziewczęta ze Szkoły nr 83 imponowały strojami i kolorem. Niosły w pochodzie plansze z kwiatami.

Najbardziej podobały się jednak dzieci ze Szkoły nr 115. W korowodzie Dni Młodości zajęły niewątpliwie pierwsze miejsce.

Niech żyje sport! Werwę i gracje zaprezentowały te dziewczęta. Otrzymały duże brawa.

Werbliści orkiestry ZDK HiL byli niezmordowani. Nadawali rytm pochodowi.

Tym razem hasłem było: „Czytajcie Głos Nowej Huty". Inicjatywa młodzieży z Liceum Ogólnokształcącego nr 3 im. J. Kochanowskiego.

Zdjęcia J. BROŻEK

KSIĄŻKI

Stanisław Dejczer — „Pęknięty włos" — Debiut literacki satyryka mieszkającego na Wybrzeżu. Jest to zbiór udanych humoresek. Ilustracje wykonał Z. Jujka.
Wyd. Morskie, cena 10 zł.

Bogusław Kogut — „Opowiadania wybrane" — Dziesięć opowiadań o tematyce wiejskiej. Akcja ich toczy się współcześnie.
Wyd. Literackie, cena 20 zł.

Joanna Chmielewska — „Krokodyl z kraju Karoliny" — Powieść sensacyjna. Główny temat to afera, której „bohaterami" są członkowie międzynarodowego gangu handlarzy narkotyków.
Czytelnik, seria Jamnik, cena 18 zł.

Zofia Jeżewska — „Fryderyk Chopin" — Pozycja biograficzna. Zawiera również aneksy z wykazami utworów, konkursów i festiwali chopinowskich.
Interpress, cena 15 zł.

Erazm z Rotterdamu — „Rozmowy" — Pozycja zawiera utwory, które w Polsce nie były jeszcze tłumaczone. Książka ukazała się w 500-letnią rocznicę urodzin tego wielkiego reformatora i humanisty. Wybór, przekład i opracowanie Marii Cytowskiej.
PIW, cena 30 zł.

Tadeusz Boy Żeleński — „Perfumy i krew — Krótkie spięcia" — Recenzje teatralne — są dwudziestym szóstym tomem wydanym przez PIW.
PIW, cena 40 zł.

W nowohuckich kinach

„ELZA Z AFRYKAŃSKIEGO BUSZU"
REŻYSERIA: JAMES HILL
PRODUKCJA: ANGIELSKA
KINO: „ŚWIT", 19—25 BM.

Film o lwicy Elzie różni się zarówno od tradycyjnych filmów przygodowych typu „Hatari", jak i od disneyowskich „przygód z prawdziwego życia". W przypadku „Elzy" mamy do czynienia z wydarzeniem jeśli nie unikalnym, to w każdym razie wyjątkowym, jest to bowiem transpozycja historii autentycznej, metodą powtórzenia przebiegu wydarzeń zaistniałych kilka lat wcześniej.

Historia oswojonej lwicy Elzy, która przez kilka lat żyła z rodziną Adamsonów w Kenii, została opisana w dwóch książkach pani Joy Adamson, wydanych w Polsce dwukrotnie. Książki te stały się przed kilku laty bestsellerem światowym, osiągając 50 mln czytelników. Co najmniej drugie tyle obejrzało film o Elzie.

„Elza" jest filmem barwnym, szerokoekranowym, opracowanym w polskiej wersji dialogowej.

„SEKRETY WIERNYCH ŻON"
REŻYSERIA: LUIGI ZAMPA
PRODUKCJA: WŁOSKA
KINO: „ŚWIATOWID", 24—30 BM.

Film, zrealizowany w popularnej konwencji nowelowej nawiązuje do tradycji włoskiej komedii obyczajowej, penetrując problematykę związaną z instytucją małżeństwa. Film różni się od typowej składanki tym, że realizatorem jest tutaj jeden reżyser, a nowele, czy może raczej skecze, są splecione ze sobą w jedną całość dramaturgiczną. Luigi Zampa — jeden z twórców włoskiego neorealizmu, a później autor wielu interesujących komedii satyrycznych, nie jest tu jednak tak zjadliwy i pełen goryczy, jak np. Germi w „Rozwodzie po włosku". Zampa nie walczy z ustawodawstwem włoskim i przepisami kościelnymi. W instytucji małżeństwa dostrzega wiele komizmu lżejszego gatunku, uwydatniając co najwyżej usankcjonowane zwyczajem zakłamanie.

Film jest barwny, opracowany w napisach. (dr)

Niedziela w mieście

— Pójdziemy do Klubu Prasy, poczytamy, napijemy się kawy, miło spędzimy niedzielne popołudnie...

Ba, propozycja nęcąca, ale nie do zrealizowania. Z tego prostego powodu, że właśnie w niedzielę Klub Międzynarodowej Prasy jest zamknięty na cztery spusty. Ale nie tylko MPiK. Zamknięte są również kawiarenki „Bambo" i „Maleńka". Dwie kawiarnie z prawdziwego zdarzenia — „Stylowa" i „Mozaika" przepełnione do granic możliwości. Gdzie można w tej sytuacji posiedzieć, spotkać się z przyjaciółmi, porozmawiać, napić się kawy? Praktycznie tylko w knajpach, gdzie przy mocno zakrapianym menu urzędują zazwyczaj amatorzy napojów wyskokowych.

Dziwimy się wysokiemu spożyciu wysokoprocentowych trunków. Nie mam najmniejszego zamiaru usprawiedliwiać ciągotek nałogowych alkoholików, natomiast śmiem twierdzić, że przy tego rodzaju propozycjach „kulturalnych" w świąteczne popołudnia, niejeden wstąpi w końcu do restauracji i z wściekłości wypije wódkę. Może tam spotkać znajomych, którzy namówią go na drugi kieliszek, potem będzie trzeci i tak dalej. A nałóg nie spada bynajmniej z nieba, zawsze jakoś to się zaczyna.

Cóż więc proponuje się nam w zamian? Ano są te trzy kina, ale nie każdy lubi tego rodzaju wypoczynek, a poza tym nie zawsze „lecą" dobre filmy. Jest również Teatr Ludowy, ale przecież program zmieniany jest dość rzadko, a raczej mało jest tak zagorzałych teatromanów, aby oglądali sztukę po raz drugi.

Pole do działania dla nowowybranej Rady i jej Prezydium jest ogromne. Nie postulujemy nowych inwestycji, otwarcia dalszych klubów czy świetlic. Wartoby jednak pomyśleć nad tym, aby w świąteczne popołudnia otwarte były kluby — Międzynarodowej Prasy i Książki oraz Klub Turysty, a także kawiarnie „Bambo" i Maleńka", przynajmniej na zmianę — jedna w każdą niedzielę.

Pół biedy, gdy jest ładna pogoda. Kto żyw wyjeżdża wtedy na wycieczki bliższe czy dalsze. Ale gdy pada deszcz, czy jest pochmurno i zimno, to żywcem nie ma dokąd się wybrać. Chyba, żeby stosować metody intruzów i zakłócać spokój znajomym. Tylko że demokratyczny savoir vivre mówi wyraźnie i niedwuznacznie, co myśleć o nieproszonych gościach...

D. R.

Balaton na znaczkach

W naszym kąciku przedstawiamy dziś znaczek węgierski z serii: wypoczynek nad Balatonem. kp

SATYRA W PRASIE

Sąd karny Berlina zachodniego postanowił wspaniałomyślnie zaprzestać ścigania b. przestępców wojennych, pracowników policji hitlerowskiej, odpowiedzialnych za śmierć dziesiątków tysięcy ludzi, którzy zginęli na szubienicach i w komorach gazowych. To oburzające postanowienie sądu podjęto pod pretekstem... przedawnienia.
(z prasy)

— Lećcie sobie, moje gołąbki...

(„Prawda")

• Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe •

KRZYŻÓWKA

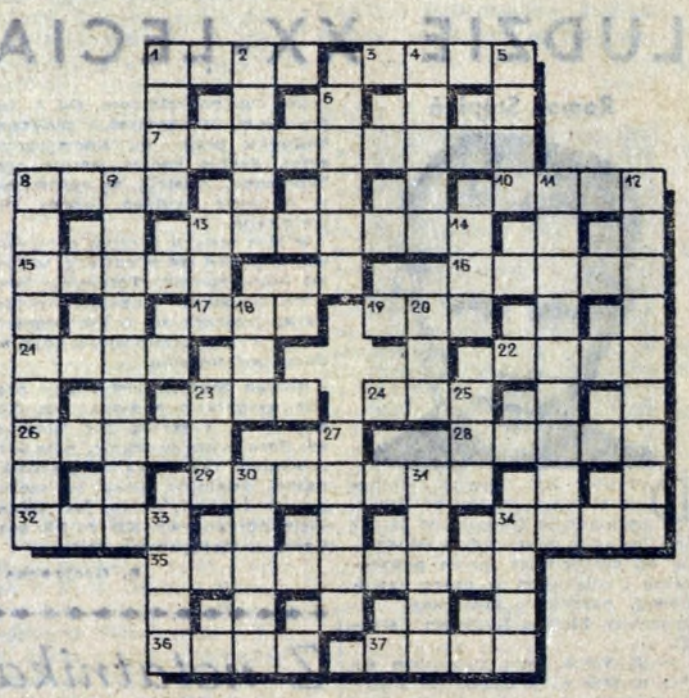

Poziomo: 1. brylanty na trawie, 3. pierwiastek chem. o liczbie atom. 48, 7. krzew z rodziny motylkowatych o żółtych kwiatach ujętych w grona, 8. sztuczna postawa, afektacja, maniera, 10. miasto klęski Hannibala w 202 r. pne., 13. kapłan trojański, który powiedział: „Timeo Danaos et dona ferentes", 15. twórca alfabetu telegraficznego, 16. wet za wet, 17. Kmicic uratował od niego Sorokę, 19. gwóźdź do metalu, 21. żywiczna masa sporządzana w Chinach i Japonii, 22. flisak, 23. polski generał, artylerzysta, Murat Pasza, 24. dużo drzew, 26. sypialnia misia, 28. kamieniste usypisko na zboczu góry, 29. krzew cierniasty z rodziny różowatych, rośnie dziko przy drogach, 32. pływające zoo, 34. jedna z części świata, 35. roztwór metalu w rtęci, 36. imię kobiety i znanej przekrojowej lwicy, 37. miasto pow. nad Wartą.

Pionowo: 1. królowa kwiatów, 2. gracja i wdzięk w naszych lasach, 4. miasto pięknego zwycięstwa floty polskiej nad szwedzką (wspak), 5. spotkanie sportowe, 6. wiatr od morza, 8. nauka o drzewach owocowych, 9. ochrania rękawy biurokraty, 11. przeciwnik, 12. zbiór utworów wybranych różnych autorów, 13. pasek na muchy, 14. organizacja inżynierów i techników, 18. krzyżówkowe piwo, 20. prawy dopływ dolnej Odry, 23. akcelerator na konie, 25. uzdrowisko w Belgii słynne z konferencji międzynarodowej w lipcu 1930 r., 27. drugie pod względem wielkości jezioro w Europie, 30. likier kminkowy, 31. liczba porządkowa, 33. główna rzeka Szwajcarii, lewy dopływ Renu, 34. jądro z elektronami.

Rozwiązania prosimy kierować na adres redakcji do dnia 27 czerwca br. Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, redakcja rozlosuje nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIA Z NR 24

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. kres, 5. porto, 7. elegia, 8. etat, 10. szpic, 13. kogut, 14. Utopia, 15. Kromer, 17. Gaweł, 18. patka, 20. Etna, 22. ratler, 23. zamsz, 24. aura.

Pionowo: 2. Rut, 3. Set, 4. zgaga, 5. pastorał, 6. tri, 8. Eskulap, 9. automat, 11. Piemont, 12. Cubryna, 13. księgarz, 16. świta, 19. Ala, 20. era, 21. Ner.

MAŁA KRZYŻÓWKA

Poziomo: 3. gladiator, 5. metr, 6. azot, 7. Gomułicki.

Pionowo: 1. Klimczok, 2. fototeka, 4. Izrael.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 23 WYLOSOWALI:

1. Anna Mikuszewska — Kraków ul. Kazimierza Wielkiego 34 m 5; 2. Zbigniew Nikas — Nowa Huta, os. Urocze 1 m 22; 3. Bogusław Baniak — Nowa Huta, os. Centrum B, bl. 7 m 71; 4. Małgorzata Latko — Trzebinia-Siersza, ul. 15 Grudnia 2 m 23; 5. Józef Cebula — Nowa Huta, os. Centrum D, bl. 1 m. 25.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą.

MIKROKRZYŻÓWKA

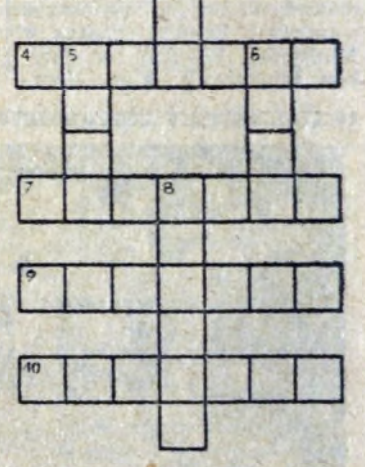

Poziomo: 2. średnica wewnętrzna lufy, 3. osoba, osobistość, 4. miejscowe wrośnięcie kory w drewno np. przy zrośnięciu się dwóch drzew, 7. miód z woskiem, 9. nowoczesna maszyna wykonująca szereg różnych czynności, 10. przeciwnik don Kichota.

Pionowo: 1. bywa lane, drożdżowe i in., 5. bezpieczne schronienie, 6. słynny szachista holenderski, mistrz świata w latach 1935—37, 8. najprzyjemniejszy dzień tygodnia.

DRUKARNIA PRASOWA
KRAKÓW, WIELOPOLE 1
A-72